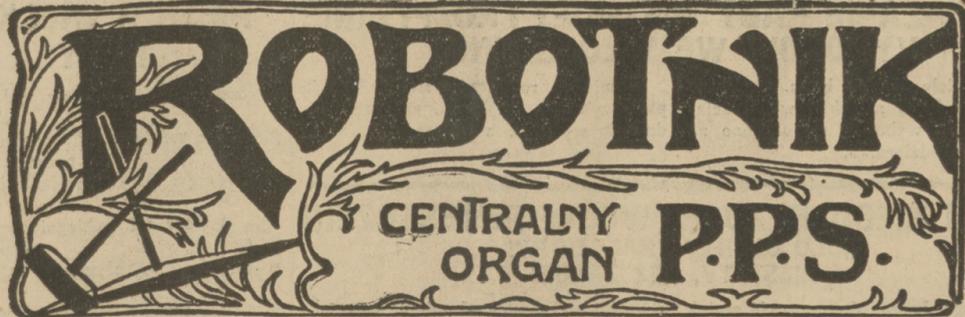


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIANSKI**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

PROFANACJA SŁOWA

Prasa codzienna jest naogół wyrazem potrzeb, interesów i ideałów grup społecznych, tworzących społeczeństwo. Zależnie od tego, jakim grupom prasa służy, znaczenie jej jest dodatnie lub ujemne, ale w każdym razie jest ona wykładnikiem stosunków polityczno-społecznych w danym czasie i miejscu.

Ale obok tej prasy — nazwijmy ją poważną — istnieje prasa pasorzytnicza — nazwijmy ją brukową — której jedynym celem jest zysk, jaknajwiększy zysk. Prasa poważna przemawia do rozumu czytelnika, do jego instynktu klasowego, do jego uczuć patriotycznych, czy ludzkich, do jego idealizmu, czy egoizmu i t. d. Prasa ta uświadamia, przekonywa, werbuje dla siebie czytelników, budzi w nim krytycyzm, apeluje do umysłu i serca.

Prasa brukowa, chcąc pobić konkurencję, spekuluje na głupocie, bezmyślności i lenistwie umysłowym, oraz na tych brzydkich namiętnościach, cezurujących masę ludzką wogóle, a czytelnictwo lokalne w szczególności, które brukowce tak sprytnie podchwytują a zamiast tępić, co jest obowiązkiem pedagogicznym i misją kulturalną prasy ideowej — pielęgnują i utrwalają.

Prasa brukowa nie ma żadnych przekonań, co się u niej nazywa bezpartyjnością, nie ma żadnej wiary, co jej pozwala uchodzić za „liberalną”, a występuje się wszystkim, co posiada władzę, siłę i pieniądze.

Ale prasa brukowa ma „nos”. Potrafi ona wyczuć nastroje chwili, i przystosować się do każdej koniunktury, a przede wszystkim schlebzać najgorszym instynktom tłumu.

Wzjemy do ręki pierwszy lepszy numer sławetnego „Kuriera Czerwonego”, a ujrzymy fotografię duchową przeciętnego warszawianina „powojennego” — wprawdzie silnie skarykaturowaną, by łatwiej rzuciła się w oczy. Co za nieocenione piśmielko! Spozostreżę oto, że przeciętny warszawianin nie lubi czytać ani myśleć, ale zato chętnie chwytą nowiny i plotki. I do tej „psychologii” przystosował się zacny „Czerwoniak”. Artykułów w nim niema, bo to „nudne”, a w dodatku niebezpieczne, bo trzeba „puścić farbę” przez co można zrazić tego lub owego. Są natomiast same notatki kronikarskie, depesze i pikantne „kawalki”. A żeby przyciągnąć czytelników, a także nie trzucić zbyt tych, co nawet tego gulaszu spożyć nie chcą — kładzie się olbrzymie a smakowicie przyprawione tytuły.

Też cynizmu i zepsucia tkwi w tych tytułach! Zbliżowanie powojenne przejawia się m. in. w tem, że fakty same przez się nie zdolają już „przemawiać” do przeciętnej publiczki, trzeba je tedy odpowiednio przrzedzić i w ten sposób zachęcić czytelników. Z tragedji, nieszczęścia, niedoli — robi się oblesny „poemat” dziennikarski, byle zadowolili klientelę czytelniczą. „Czerwoniak” bna na wylot tajne marzenia i jawne upodobania motłochu, niema też numeru bez odkrytych czy odnalezionych skarbów, bez zmaterjalizowanych duchów, czy innych cudów, bez prewersyjnej zbrodni, bez nagich ciał kobiecych.

Kapitał, jak wiadomo, o tyle tylko uznaje zdobycze kulturalne, o ile uda się je przerabiać na towar. Takim towarem stały się dla prasy brukowej i sztuka dziennikarska i rozpowszechniająca się coraz więcej umiejętność czytania. Niestety, rozwój umysłowy i świadomość kulturalna pozostają daleko w tyle za postępami techniki i kultury. Na tem zacofoaniu ludzkiem, na prostactwie, wyjątku wieniu duchowym i deprawacji burżuazji — żeruje prasa brukowa, która jest najbardziej zainteresowana w tem, by utrzymać obecny stan rzeczy, by ustrój kapitalistyczny trwał jaknajdłużej.

Wszyscy robotnicy, wszyscy ludzie pracy, czytający tę prasę brukową i popierający ją swym ciężko zapracowanym groszem, nie tylko sami wspie-

KOMISJA PARLAMENTARNA Z. P. P. S.

Komisja parlamentarna Z. P. P. S. odbędzie się dziś, o godzinie 11 rano w lokalu Z. P. P. S.

PEŁNOMOCNICTWA RZĄDOWE

W kołach sejmowych istnieje tendencja uchylenia pełnomocnictw, udzielonych Rządowi w sierpniu 1926 r. w naj-

lepszym razie — znacznego ich ograniczenia.

SPRAWA POS. POPIELA

Dowiadujemy się, iż Marszałek Sejmu, p. Rataj zażądał od prezesa Sądu Wojskowego akt sprawy gen. Żymierskiego dla stwierdzenia, czy i w jakim stopniu winien jest pos. Popiel z tytułu uczynionych mu na przewodzie sądowym zarzutów.

**ZBRODNICZY TEROR NA LITWIE
ZASTRZELENIE B. POSŁA SOCJALISTYCZNEGO**

KOWNO, 13 września. (PAT.) Litewska Agencja Telegraficzna komunikuje, iż w majątku Monkiszki zastrzelony został b. socjalistyczny poseł do Sejmu Mokalski, który stawiał opór i zabarykadował się, gdy przedstawiciele władz chcieli go za-

aresztować. Mokalski brał wybitny udział w rozruchach w Taurągach. Celem przeprowadzenia dochodzenia w powyższej sprawie, przybyła do Taurógów specjalna komisja rządowa, pod przewodnictwem pułk. Korwasa.

6 EGZEKUCJI

KOWNO, 13 września. (PAT.) „Lietuva” donosi: W Taurągach polowy sąd wojenny rozpatrywał sprawę 6-ciu przywódców powstania, a mianowicie: Wuzenisa, Podarasa, Wlaciali, Palikasa, Purnikijsa i Kaslauskasa. Sąd skazał ich na karę

śmierci. W dniu dzisiejszym rano wyrok został wykonany. Ze źródeł oficjalnych podają, że stosownie do rozporządzenia władz, został aresztowany b. komendant powiatu Taurogi, pułk. Ignotawijus, za niewykonywanie swojej władzy.

O WYDANIU KPT. MAJUSA

Kowno, 13 września. (A. W.) Rząd litewski zwrócił się do Berlina z notą, domagającą się wydania dowódcy

powstania taurożańskiego, kpt. Majusa.

DALSZE WYROKI ŚMIERCI

Berlin, 13 września. (PAT.) „Voss. Ztg.” donosi z Kowna, że sąd polowy w dniu dzisiejszym skazał na śmierć

dalszych 5 osób, które brały udział w powstaniu.

**KRWAWE STŁUMIENIE STRAJKU
W LENINGRODZIE**

**15 ROBOTNIKÓW ZOSTAŁO ZABITYCH, OKOŁO 60 RANNYCH
ROBOTNICZY DOMAGALI SIĘ 8 G. DNIA PRACY
I PODWYŻKI ZAROBKÓW**

Moskwa, 13 września. (A. W.) Według doniesień z Leningradu, robotnicy elektrycy zastrajkowali. Strajk wybuchł na tle ekonomicznym. Robotnicy domagali się ściślejszego stosowania 8-godzinnego dnia pracy oraz podwyższenia istniejących płac.

MOSKWA, 13 września. (A. W.) Według dalszych doniesień z Leningradu, na skutek strajku, który wybuchł w elektrowni, dowództwo wojskowego okręgu w Leningradzie po-

leciło oddziałom wojskowym zajęcie stacji elektrycznej. Przy zajmowaniu nastąpiły starcia pomiędzy robotnikami, a oddziałami wojskowymi. Wywiązała się ostra strzelanina, w czasie której robotnicy popsuli urządzenie, zmuszając jednak zostali do poddania się. Straty z obu stron, zwłaszcza wśród robotników bardzo znaczne. 15 robotników padło zabitych, około 60 odniosło rany.

**SPISEK FASZYSTOWSKI NA RIWIERZE
FRANCUSKIEJ**

PARYŻ, 13 września. (A. W.) Na Riwierze francuskiej wykryto istnienie spisku faszystowskiego. Działalność faszystów przejawiała się m. in. w eksploatowaniu potajemnej linii telefonicznej z Riwierzy francuskiej do Włoch, oraz w ułatwianiu nielegalnego przekraczania granicy francusko-włoskiej.

Stwierdzono, iż przekraczający granicę niejednokrotnie zaopatrzeni byli w broń i tą zapewne drogą przedostali się na terytorjum francuskie znany agitator faszystowski Volpi, który odegrał niemałą rolę przy zamordowaniu Matteotiego. Volpi'ego widziano ostatni we francuskich Alpach nadmorskich.

**ZAKOŃCZENIE OBRAD EGZEKUTYWY
MIĘDZYNARODOWKI**

Bruksela, 13 września. (PAT.) Komitet wykonawczy międzynarodówki socjalistycznej - robotniczej zakończył swe prace, zajmując stanowisko przeciwstawiające się nowym pró-

bom komunistów utworzenia „jedynolitego frontu” za pomocą ligi, zwalczającej ucisk, stosowany w koloniach.

darzą taką pogardą, jak swoich czytelników, swoje — ofiary.

J. M. B.

SEJM ZBIERA SIĘ 19 B.M.

KONWENT SENJORÓW

Wczoraj o godz. 6 popołudniu zebrał się Konwent Seniorów, na którym obecni byli przedstawiciele wszystkich klubów.

Ustalono, iż komisje sejmowe przystąpią do pracy już w bieżącym tygodniu; pierwsze zaś posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 4 po południu z tym samym po-

rządkiem dziennym, jaki miał być na ostatnim posiedzeniu ubiegłej sesji, niedosłyszano do skutku z powodu zamknięcia sesji. Będą więc rozpatrywane ustawy samorządowe, dekret prasowy, ustawa o zgromadzeniach, oraz ewentualnie inne kwestje, które mogą wynikać z obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej Państwa.

KONFERENCJA U MARSZAŁKA RATAJA

**UZGODNIENIE STANOWISK SEJMU I SENATU W SPRAWIE
SAMOROZWIĄZALNOŚCI IZB. NARUSZENIE KONSTYTUCJI.**

Wczoraj rano odbyła się w mieszkaniu Marszałka Rataja konferencja prezesów klubów sejmowych z udziałem Marszałka Trampczyńskiego i członków Senatu.

Na konferencji tej omawiano sprawę zmiany Konstytucji w kierunku samorozwiązalności Izby, która to sprawa znajduje się obecnie w Senacie.

Stwierdzono, że istnieje porozumienie co do uzgodnienia stanowisk Sejmu i Senatu, tak, że Senat na najbliższym swem

posiedzeniu będzie się mógł zająć sprawą samorozwiązalności ciał ustawodawczych w myśl uchwał sejmowych.

Omawiano następnie sprawę naruszenia przez Rząd Konstytucji i niedotrzymania zakreślonego przez Konstytucję terminu dni 14 do zwołania Izby.

W wyniku tych rozmów, Marszałkowie Sejmu i Senatu postanowili udać się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej celem zakomunikowania mu swojego stanowiska.

**MARSZAŁKOWIE SEJMU I SENATU U PREZYDENTA
RZECZYPOSPOLITEJ.**

W godzinach popołudniowych Marszałkowie Sejmu i Senatu udali się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i zakomunikowali mu, iż zarządzenia Rządu, zwołujące sesję parlamentarną na żądanie członków Sejmu i Senatu — naruszyły Konstytucję w jej wyraźnych postanowieniach, a mianowicie nie zostały dotrzymany termin 14 dni, w którym ciała ustawodawcze muszą być bezwzględnie zwołane.

Następnie zwołanie ciał ustawodawczych nie nastąpiło równocześnie, co jest sprzeczne z przepisami Konstytucji i wpływa szkodliwie na bieg prac sejmowych ze względu na zastrzeżone

w Konstytucji dla Senatu terminy, w ciągu których Senat musi przystąpić do załatwienia przedłożonych mu ustaw sejmowych.

Marszałkowie Sejmu i Senatu podnieśli również wobec p. Prezydenta niejasność stylizacji rozporządzeń, określających daty zwołania Izby nie na oznaczony dzień, lecz „od dnia 13” lub „od dnia 22 września”.

Treść rozmowy nie jest nam dokładnie znana; to pewne jednak, iż Prezydent nie mógł zaprzeczyć, iż istnieje wyraźny przepis, przewidujący zwołanie Izby w ciągu dni 14, a termin ten przekroczono.

ZAGINIĘCIE GEN. ZAGORSKIEGO

**KOMUNIKAT W SPRAWIE GEN. ZAGÓRSKIEGO UKAŻE SIĘ
W TYM TYGODNIU? ODNALEZIENIE GEN. ZAGÓRSKIEGO?**

Onegdaj szef departamentu sprawiedliwości, gen. Daniec w towarzystwie sędziego śledczego, mjr. Mazurkiewicza przybył do przewodniczącego Najwyższego Sądu Wojskowego gen. Krzemieńskiego, gdzie odbyła się kilkugodzinna konferencja. W związku z tą konferencją rozszły się wiadomości, że w ciągu tego tygodnia władze wojskowe wydadzą oficjalny komunikat o stanie śledztwa. Podobno komunikat ten ma się ukazać jeszcze przed przybyciem do Warszawy p. prezesa rady ministrów.

Tego samego dnia popołudniu przyjeżdżał do Warszawy wicepremier Bartł p. Piątkowski, który złożył wicepremierowi raport o przebiegu śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego.

Onegdaj przesłuchiwał major Mazurkiewicz kpt. Miładowskiego, który zo-

stał odwołany z urlopu wypoczynkowego.

Wczoraj wieczorem „Rzeczpospolita” w dodatku nadzwyczajnym doniosła, że gen. Zagórski żyje i znajduje się we Westerplatte w Gdańsku, gdzie mieszczą się składy amunicyjny. Miejsce jego pobytu udało się odkryć na podstawie listu, pisanego przez Zagórskiego do Zarządu Funduszu Zapomogowego, podlegającego Depart. Lotnictwa, Min. Spr. Wojsk. List ten brzmi: „Przy niniejszym załączam wrześniową ratę w wysokości 40 złotych” i jest pisany ręką Zagórskiego, ale nie zawiera ani daty, ani miejsca, gdzie był pisany, tylko na znaczku pocztowym widnieje stempel poczty gdańskiej.

List ten wręczono ppłk. żandarmerji Piątkowskiemu.

**DALSZE PROWOKOWANIE KLASY ROBOTNICZEJ
W NOWYM DWORZE**

Sprawa unieważnienia wyborów magistratu w Nowym Dworze jest wciąż jeszcze otwartą. Jak się dowiadujemy, p. zastępca starosty Słowik poczynił się chwycić wręcz konwulsyjnych metod by za wszelką cenę utracić socjalistyczny Magistrat.

Ostatnio z własnej czy innych czynników inicjatywy wzywa po kolei do siebie tych wszystkich radnych, którzy dotąd nie złożyli jeszcze swych mandatów, na jakieś tajemnicze poufne konferencje. Zrzekło się bowiem dotąd trzech z spośród pięciu radnych chadeczkich i sześciu Żydów.

Jednocześnie w idealnej zgodzie z czynnikami rządowymi prowadzona jest nieprzebiegająca w środkach kampanja w prasie reakcyjnej. Po „Rzeczpospolitej” igać poczynił „Dwugroszówka”. Robi z chadeczek i sześciu burżuazyjnych

Żydów wzorowych „narodowców”, którzy w trosce o pobliską „fortecę” modlińską rzekli się mandatów. Atak przeprowadzany jest koncentrycznie, bo równocześnie wydała się innych radnych, głosujących za robotniczą kandydaturą, z fabryk państwowych i więzi się w aresztach. Tendencja tych poczynił jest wciąż jeszcze jedna i ta sama: chodzi o zdekompletowanie za wszelką cenę rady i uniemożliwienie wszelkimi środkami objęcia stanowisk przez nowy Magistrat. Żydowskim bowiem „narodowcom” pospołu z chadeczkami nie tyle chodzi o obronę „fortecy” modlińskiej, ile drżą oni w panicznym strachu przed obnażeniem odmetu wszelkich brudów w Magistracie, o jakich głuche wieści oddawna krąży już po Nowym Dworze.

ZBLIZKA I ZDALEKA ROCZNICA REPUBLIKI.

Artykuł ten pisałem we Francji, gdzie obchodzą w powodzi tyłu rocznic, obchodów i kongresów, rocznic trzeciej republiki. W czasach tryumfującego Mussoliniego rocznica ta obchodzi nie tylko Francuzów, a wszystkich przyjaciół wolności. Wszędzie są nietylko przyjaciele, ale i żołnierze wolności. W imię tej wolności, jej przyjaciele francuscy — byli ich tylko pięciu w tak zwanym Ciele Prawodawczym drugiego Cesarstwa — proklamowali republikę jak tylko wiadomość o kapitulacji Napoleona na polach Sedanu nadeszła do Paryża. Dziś po latach pięćdziesięciu siedmiu można w historycznej perspektywie zrozumieć, co dokonała ta trzecia republika. Przychodziła do życia w najcięższych warunkach życia. Trzeba było po kapitulacji zawrzeć pokój ze zwyciężonym wrogiem, okrutnym i bezlitosnym. Trzeba było po długich i ciężkich targach oddać Alzację wbrew woli ludności. Stary Thiers — którego pięćdziesiątą rocznicę śmierci wspominają dziś kronikarze, płakał, gdy po podpisaniu preliminarzy pokojowych wracał z Juljuszem Favrem do Paryża. Lud Paryża protestował przeciwko zawarciu haniebnej umowy i z tego protestu urodziła się Komuna. Trzydzieści tysięcy robotników zginęło od kul żołnierzy wersalskich, od kul braci — dziś jeszcze co 18 maja stan robotniczy Paryża defiluje przed wspólnym olbrzymim grobem, w którym było podobno półtora tysiąca obrońców ostatniej barykady. Trzeba było zapłacić pięć miliardów franków — sumę tak olbrzymią, że sam Bismarck uważał ją za niemożliwą do przyjęcia — i tylko bankier Bleichroeder przekonał go, że Francja zapłaci. Całe prowincje miały być okupowane, aż do chwili, kiedy ostatni frank będzie wypłacony; nikt w Berlinie nie przypuszczał, że nastąpi to tak prędko i już w r. 1875 nie będzie ani jednego żołnierza pruskiego we Francji.

Pomimo zwyciężonej Komuny Francja stała się krajem powszechnego prawa wyborczego (bez kobiet), i tem się tłumaczy, że wprowadziła do Izby Prawodawczej tak wiele żywiołów nowych, młodych, utalentowanych. Zgromadzenie Ustawodawcze miało większość, złożoną z monarchistów, z dawniejszych podparców tronów królewskich i cesarskich. Gdy przyszło do głosowania Konstytucji, forma republikańska rządów uratowana została jednym głosem większości, nie wielu przypuszczało, że się Republika utrzyma. Pierwszy z wyborów prezydent Republiki, marszałek Mac Mahon uważał, że przygotuje tron dla króla, który przyjedzie...

Pewnego dnia rozwiął się wiech, która słuchać nie chciała. Musiał przecie zarządzić wybory; przyszła Izba bardziej jeszcze radykalna i Mac Mahon złożył urząd prezyden-

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ I ROZPISANIE WYBORÓW WE WŁOCŁAWKU

W niedzielę, dn. 11 b. m. rozpisano wybory do Rady miejskiej we Włocławku. Termin wyborów wyznaczono na dzień 16 października.

W mieście rozpoczęła się już akcja przedwyborcza. P. P. S., naturalnie, idzie do wyborów z własną listą.

DOLE I NIEDOLE ZDOBYWCÓW PRZESTRZENI „OLD GLORY“ ZNALEZIONY! NIESTETY, BEZ ZAŁOGI.

Z nowego Jorku donoszą, iż statek „Kyle”, który wysłany został z inicjatywą pisma, należącego do dziennikarza Payne'a, zaginionego wraz z samolotem „Old Glory”, zdołał natrafić na miejsce katastrofy. Miejsce to znajdowało się na Oceanie, w odległości stu kilkudziesięciu kilometrów od okolicy,

z której otrzymano od załogi samolotu ostatnie sygnały „S. O. S.”. Depesza z parowca „Kyle” nie określa wyraźnie, czy znalaziono samolot, czy też tylko jego szczątki. Depesza donosi, jednak, iż nikt z załogi samolotu nie znaleziono.

NOWE STARTY

Lotnicy Cornillon i Girardet rozpoczęli lot z lotniska la Brouget (Francja) do Bukaresztu i Beyrutu.

Lotnik Pelletier d'Oisy odleciał z Vil-

laconblay (Francja), rozpoczynając lot okrężny dokoła Morza Śródziemnego. Pierwszym etapem lotu będzie Bukareszt.

ta (i odtąd nigdy więcej nikt Izby francuskiej nie rozwiązywał i nie odraczał). W ciągu tych lat pięćdziesięciu przewinęło się przez Izby olbrzymie mnóstwo ludzi utalentowanych, chłopskiego pochodzenia, z Jaurèssem, z naszym Jaurèssem na czele. Wielu z tych genialnych ludzi zmarniało: Millerand, Viviani i inni. Iuż z różnych stronic (np. katolik hr. de Mun) przez długie lata zdobyło trybunę francuską talentem, wymową, rozumem politycznym. Trybuna parlamentarna była trybuną walki i pałady ministerja przed śmiertelnym toporem Clemenceau i Pelletana, jak w kalejdoskopie migały rządy i światopoglądy: konserwatyści, liberali, radykali, socjaliści (Guesde, Sembat). W wielkim stylu zapoczątkowane prawodawstwo szkolne — stworzyło doskonałą szkołę powszechną, a z tej szkoły wychodził latami całymi nowi obywatele, podpora demokracji. Na wojnie cnotę swoją wykazał, na wojnie, której nie chciał, którą wyklinał, której się poddał w imię obrony wolności i demokracji, w imię ostatniej wojny przeciwko najeźdźcom. Trzeba było te czasy przeżyć, aby zrozumieć całą wielkość ofiary w warunkach najzwyklejszego braku przygotowania wojennego.

Gambetta po Sedanie zorganizował obronę Francji w ostatniej godzinie. Nic już nie było — on na nowo stworzył armję. Gambetta cywil, adwokat, krasomówca. Gdyby nie on, warunki pokoju byłyby jeszcze cięższe. Skąd wziął się Galieni, który w chwili, kiedy rządu już w Paryżu nie było, kiedy wszyscy prawie wierzyli, że Paryż będzie przez Niemców zajęty, umiał flankowym ruchem odciąć i rozproszyc armję Klucka i przygotował warunki, w których Joffre mógł dokonać największego czynu swego życia —

zwyciężyć nad Marną? W tym kolonialnym generale chłopskiego pochodzenia — tak samo jak Joffre i Foch (wszyscy trzej pochodzą z tej samej okolicy nad granicą hiszpańską położonej) — obudził się naraz genjusz Napoleona. Wojna ta kosztowała życie miliona ośmiuset tysięcy ludzi, w ich liczbie było aż ośmiuset poetów! I mimo to Francja żyje, pracuje, rozwija się, żyje i kwitnie literatura piękna i sztuka! Niewyczerpane są źródła jej genjuszu, syntetyzującego wszystkie kultury i wszystkie cywilizacje, od setek lat cywilizujących miliony cudzoziemców, odmładzających widocznie starą krew gallo-rzymską.

Był republiki był dwakroć zagrożony. Zmawiali się na jej życie królowie i awanturnicy. Wciąż jeszcze widma królewskie włóczę się po Francji i straszą spokojnych, a prawowitych republikanów. Wiąże się z nimi kościół, od państwa oddzielony i czyni to z takim impetem, że aż Papiież musiał tej polityce wyrotowej koniec położyć. Był i minął bulanzym (od awanturczego generała Boulanger'a). Trzęsła Francja sprawa Dreyfusa — dzieło tych samych żywiołów. Przyszła wojna i czasu wojny mówił do mnie stary rojalista, poseł paryski baron Denys Cochin: „Zawsze zwalczałem republikę, myślałem, że ta forma rządów zgubi Francję doczesną, dziś widzę, że mobilizacja została dokonana w sposób, o którym nie mogło marzyć cesarstwo, a jeżeli republika przywróci nam Alzację — zostaną republikanem...”

Nie wiem, czy został nim przed śmiercią, ale republika jest i chyba będzie. Nie da jej sobie odebrać robotnik francuski, w szkole obywatelskiej wolności wychowany.

Henryk Bezmaki.

PIEŚŃ O WIELKIEJ MOCY

Ogromną radość śpiewam. Jakże mi
radośnie!
Serce me rośnie w miłość, siła w
beznmiar rośnie!
Najwyższą wiedzę posiadam. Miłość —
moja wiedza.
Nim słowo z ust wybiegnie, serce je
wypredza.
I płynie, płynie, pynie ku człowieczej
mece,
Tętniące coraz silniej, mocniej i go-
ręcej.

Mam skrzydła — szumię skrzydłami!
Mam pieśni — dzwonię pieśniami!
Skrzydłami zbliżam niebo do ziemi,
Pieśniami — ziemię do nieba,
Daję ludziom dłońmi mocnymi
Tyle szczęścia, ile im trzeba!

Ślepcowi zgarniam z oczu wiekiusty
mrok
I wstawiam mu w źrenice, jako gwiazdę
wzrok.
Głuchemu daję słyszeć muzykę naj-
wyższą,
Wydartą snopem światła najprzedniej-
szym mistrzom.

Taka we mnie potęga, potęga na miarę
Mojżesza,
że gdy rozkażę piorunowi nie paść,
Piorun, rzucony na ziemię, znów do
nieba pośpiesza
I pruje powrotnym pędem nieba bez-
denną przepaść.

Słucha mnie burza, słucha mnie wiatr,
Powolny moim rozkazom grad!
Dłoń ma, co tyle
Męki dźwigała,
Dziś ku najwyższej sile
Dojrzała!
Dłoń ma odpędza
Wszystko, co złe,
Odcodzi nędza,
Kiedy ja chcę!
Wstaje gnębiony,
Zwycięża młot,
Walką natchniony,
Społem rzucony
W jasność, w słoneczność, w lot!

Na prawo — mroku ponury!
Na lewo — światłości płyty!
Silny — dźwigam do góry
Radosną Rzeczpospolitą!

Włodzimierz Słobodnik.

KSIĘGARNIA
ROBOTNICZA
WŁOCŁAWEK, TEL. 229-70
WARECKA 9
ZAOPATRZONA ZOSTAŁA
NA SEZON SZKOLNY
W WIELKI WYBÓR
PODRECZNIKÓW

ZUBOŻENIE LUDNOŚCI

Nie można „Kurjera Polskiego” podejrzewać o tendencje socjalistyczne. Przeciwnie pismo to reprezentuje interesy kapitalistyczne. A jednak i ono zdobyło się na moment szczerości i w artykule „Nędza i drożyzna” dosadnie maluje niebywale ciężkie położenie mas pracujących, z każdym dniem pograżanych w coraz tragiczniejszą nędzę, zadającą w ten sposób kłam wszelkiego rodzaju optymizmowi urzędowym. M. in. w „Kurjerze Polskim” czytamy:

„Kraj nasz, mimo powolnego podnoszenia się produkcji, ustalającego się bilansu handlowego i horoskopów naogół pomysłnych — ubożeje; obywatel polski nie dobit do norm przedwojennych, co gorsza, musiał obniżyć stopę życiową, nawet w porównaniu z warunkami pierwszych lat powojennych. Okazuje się to naczyniście, gdy wglądnijemy w cyfry. Zacytujemy dla przykładu, gdyż materiału dowodowego jest aż nazbyt wiele, jedną drobną rubrykę: spożycie mięsa. Jest to, jak wiadomo, jeden z najprymitywniejszych ale jednocześnie najbardziej pewnych sprawdzianów przeciętnej stopy życiowej. O 16% w roku 1925 przeciętna konsumpcja mięsa na głowę wynosiła u nas 41.90 kg.; w r. 1926 obniżyła się na 39.90; w pierwszej połowie 1927 roku opadła katastrofalnie poniżej 38 kg.

A teraz dla odmiany cyfry ostatnie zagraniczne: w Niemczech — 53.80 kg., we Francji — 55.00 kg., w Danji 78 kg., w Anglii — 162 kg.

Istotnie cyfry te same mówią za siebie.

Jako jedną z przyczyn tego „niezdrowego” ubóstwa w Polsce podaje „Kurjer Polski” — drożyznę, tę starą i tak już szeroko opisaną plagę.

REZERWY ZBOŻOWE W WARSZAWIE.

Wypełniając uchwałę Rady Ministrów, zalecającą stworzenie rezerw zbożowych, min. spraw wewnętrznych zwrócił się — jak wiadomo — do Magistratu m. Warszawy z propozycją podjęcia przez miasto realizacji tego planu dla Warszawy. Propozycja ta konkretnie przedstawia się w ten sposób, że państwowy bank rolny powierza Miejskim Zakładom Zaopatrywania Warszawy utworzenie rezerw zbożowych dla Warszawy i zobowiązuje się udzielić na ten cel kredyt w wysokości 2 milionów złotych na wyłączny zakup zboża.

Zadanie Miejskich Zakładów Zaopatrywania polegać będzie w zakupie zboża w maksymalnej ilości do 4.500 tonn przerobce ziarna na mąkę i sprzedaży mąki na aprowicację Warszawy.

Na wczorajszym posiedzeniu Magistrat zatwierdził projekt umowy pomiędzy Miejskim wydziałem zaopatrywania a bankiem rolnym i upoważnił dwóch członków prezydium do podpisania tej umowy.

REMBEK.

SERCE KAPRALA (OBRAZEK WOJENNY).

Od czasu przełamania przez bolszewików linii Wilji armje północne ogarnęło zniechęcenie i zupełna niewiara w możliwość zatrzymania najazdu. Żołnierze wlekli się śmiertelnie pomęczeni w żarze lipcowego słońca, wiecznie oddychając tym samym kurzem, zatykającym gorącym osadem nosy, zawałającym spragnione gardła. Było im już wszystko jedno.

Czasem po kilka razy na dobę zatrzymywały się kolumny; tyraljery brnęły pokrwawionymi bosymi nogami przez kraki i szkielety i okopywały się na wzgórkach, zasypiając w nieukończonych dołach; baterje wlekły swe znużone cielska za lasy i budynki, a potem wyły ku zbliżającym się wrogom: ale wiadomo było, że po to tylko, aby znowu przysłała wieść, że front gdzieś na lewym skrzydle został przerwany, i aby znowu rozpocząć nieskończony marsz w brunatnych oparach pyłu, w piekielnym zaduchu rozprężonej skóry, rozkładających się trupów końskich i ludzkich oraz gnijących ran u podparzanych koni.

Było im wszystko jedno. Dotąd uważali za punkt honoru wynieść wszystko, co który „wyfasował” — teraz zaś całe kompanje składały na stopy i podpałali przepocone plecaki. Porzucały nawet pasy z ładownicami, pchając ładunki w ponadrywane kieszenie postrzępionych mundurów i spodni. Helmy rozpałaly się tak, że parzyły skronie; wielu więc rzucało w rowy żelazne garnki i paradowało w podszewkach ze skóry na głowach. Buty poro-

zyschały się i pospadały z nóg, to też często nawet oficerowie maszerowali boso, z nogami pełnymi głębokich do kości a świerzbiących ran, w których roilo się ohydne robactwo.

Wszystkim dokuczało niewypowiedziane pragnienie, od którego gasły przeświecone cierpieniem źrenice. W każdej wiosce po drodze rzucono się do chałup i studzien w poszukiwaniu wody. Ale te często były już wyczerpane przez przekłete tabory, wlekące się długimi łańcuchami przed wojskiem. Wysysano więc pozostałe na dnie błoto, lub mimo surowych zakazów czerpano brudną i ciepłą ciecz z rowów i kałuż.

Od dwóch przeszło tygodni nie było ani jednej spokojnej nocy. Korzystano też z szczęśliwych wypadków zatrzymania się pochodu, gdy przednia straż musiała odrzucać jaki oddział kozacki, który zatarasował drogę kolumnie, aby paść w proch drogi i zasnąć choć na chwilę z wyszczerzonymi zębami, z ciężką z kącików ust gorzką i wodnistą śliną, z czarną od kurzu twarzą, zwróconą ku bezlitosnemu ognisku słońca.

Wygasty wszelkie uczucia. Padające ze zmęczenia konie wyprzęgano, rozbiegając z rzędów i zostawiano na drodze bez kropelki wody, bez garstki siana; zmarłych, rannych i chorych porzucano w rowach, gdzie puchli na słońcu w potworne białe boki, śmiejące się do przechodzących głębokimi szparczkami ukrytych pod wzdętymi policzkami oczu. Nieraz też trzeba było omijać cuchnące nie do zniesienia, rozlane w czarną jak smoła maź bezokie trupy końskie, przy których strażowały złe jak jędra kruków. Kruków zresztą

ciągnęły za wojskiem całe chmury, pokrywając nieraz nieprzejrzaną czernią przydrożne zagony.

Ale nad wszystkim panował przemożny władca planety — szatan głodu. On dzierzył żelazną garścią wnętrności nawet nieuznających już żadnego prawa nad sobą wojowników, on zmuszał do ruchu obumierające ze znużenia członki, on otwierał krwawe z bezsenności oczy. Przy wejściu do ludzkich osiedli żołnierze, obszarpani, pokryci grubą warstwą kurzu, niby zgraje płowych wilków, szperali w milczeniu po chałupach, ogrodach, podwórkach, wypatrując ślepiami, błyszczącymi nieuludko, zasnutemi popielatą pajęczyną pokrytych pyłem rzęs, jakiegokolwiek pożywienia. Zżerano malutkie zielone jabłka, wygrzebywano ze spiekłej ziemi młode kartofle, aby niedopieczono skrobać wściekłymi zębami.

Wśląd za głodem szło czerwone widmo krwawej biegunki. Za kolumnami wlekły się wychudłe, zczerniałe postacie chorych na nią żołnierzy, aby wkroci paść i zostać na pastwę wroga, w opuszczeniu od towarzyszy broni.

O byle co wybuchły strzelaniny między oddziałami: o skradzionego konia, o zastawienie drogi pochodu... Na pułk, który dopuścił do przełamania linii obronnej, patrzone z nienawiścią i pogardą. Gdy jeden jego bataljon cofał się po odpartym przez bolszewików ataku, sąsiedni pułk otworzył nań ogień z karabinów maszynowych. Baterje, na której ciążyło posadzenie, że strzelała przez pomyłkę do swoich, witano zawsze obelgami i gwizdaniem. Pozostała jednak twarda solidarność wobec wroga: nie dać się!

A nieprzyjacieli był wszędzie. Po no-

cach świadczyły o nim różowe słupy pożarów, wzniesionych przez kozaków. Gaja; we dnie — niepokojąca ruda w dymnych oparach, płynących ku niebu z puszczy i wiosek — twarz słońca.

Płonęły lasy. Ruchliwe wesolutki płomyki przeganiały się po poszyciu; naksztalt jasnomych wiewiórek, pięły się po drzewach; rozkwiły w brudno czerwone korony na szczytach chojaków. Na maszerujące w piekielnym żarze kolumny padał drażniący gardła i nosy, gryzący w oczy, leciutki, żalobny śnieg — sadzy.

A przytem ten nieustanny bój o każdą piędź ziemi! Całe doby schodziły wśród nieskończonego, natarczywie zajadłego utjadania maszynę, wśród groźnego powarku karabinowej kanonady. Czasami tylko poważnie zagrzmiąły armaty i pod rozkazem do białości niebem zaczęły wzdychać i klebić się, jak fruujące pierze, żółtawe obłoczki szrapneli.

Żołnierz czuł się tropionem zwierzęciem. Gdy tylko wyszedł z rowu, gdy tylko ukazał się na jakim wznesieniu, już wokół niego ryczały w piachu rozpalone kule. Ale czuł się również zwierzęciem drapieżnym. Jego oczy, czerwone z niewyspania, przeświecone niegasnącem prawie słońcem, jak szklane paciorki, wiecznie szukały w przestrzeniach sylwetki wroga. Jego karabin wyczuwał się ciągle, niby język węża, ku wszelkiej figurze ludzkiej w polu widzenia. Oddziały bolszewickie, które próbowały przeciąć drogę odwrotu, miażdżone były bez litości.

Ale walczono właściwie stadami. Nie było dowodztwa w całym tego wyrazu znaczeniu, nie było prawie komend, rozkazów, nie było oficerów, podofice-

rów, żołnierzy: wszystkich zrównała niedola kłeski. Trudno bo było mieć szacunek dla oficera, który boso drepnął w białym kurzu kamienistego gościca, któremu bielizna świeciła przez olbrzymie dziury w spodniach, i trudno było wynosić się ponad żołnierza, z którym razem błędziło się w poszukiwaniu kropli surowo zakazanej przez przepisy sanitarne mętnej wody z kałuż, aby zwilżyć zeschnięty na kolek język.

Trudno też było spotkać takiego podoficera, jak kapral Piętka, który zachowywał się w baterji, jakby ciągle znajdował się w koszarach i jakby cały odwrót był tylko ćwiczeniem na placu Hallera w Łodzi, mieście garnizonowym pułku.

Dla niego nadal nie mogło być mowy, żeby jego podwładny mógł mówić do niego, nie poderwawszy się na „bacność”, na dal nie rozumiał, żeby jaki kanonier mógł odejść od działa dla poszukania pożywienia lub słomy do spania, nie zameldowawszy mu o tem. Kiedy baterja narzęcznie stawała na pozycji i kiedy już można było wyciągnąć trochę kości, zdrzemnął się na parę minut przed bitwą, poszukał jedzenia, czy choćby obmyć się w jakim strumyku z wrosłego w ciało kurzu, on wtedy zaczął czyścić swojej obsłudze armate, z której przecie i tak zaraz miano strzelać. Jezdni jego działonu musieli również czyścić konie, karmić je, czem się dało, i napoić, choćby wodę z pod ziemi trzeba było wydość.

— Jeśli ty zdechniesz — tłumaczył dobrotliwie skarżącemu się na zmęczenie jeźdźcu — to niewielka Polska strata poniesie, ale jeśli koń, to kto armatę wyciągnie? (D. c. n.).

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA
POWÓDZ W JUGOSŁAWI

Ze Słowenji nadeszły wiadomości o katastrofalnych wylewach, jakie nastąpiły na skutek długotrwałych deszczów. Wzburzone dopływy Sawy i Lublany zerwały wiele mostów, wyrządziły ogromne szkody w polach i zalały szereg miejscowości, skąd ludność musiała uciekać. Przerwanym zostało szereg linii telegraficznych i telefonicznych, tak, iż brak bliższych wiadomości o rozmiarach strat. Szczególnie ucierpiał rozwinięty w tych okolicach przemysł drzewny, ponieważ wzburzona woda uniosła zapasy drewna, nagromadzone na brzegach.

MEKSYK TWORZY LOTNICTWO
WOJENNE.

Jak donosi dziennik „El Universal“, wysłana została z Meksyku do Europy grupa lotników wojskowych, którzy mają studować rozwój lotnictwa oraz zakupić dla rządu meksykańskiego aparaty na sumę 50 tys. funt. szt.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRYMIE.

Wskutek ostatniego trzęsienia ziemi na Krymie 6 osób zostało zabitych, a 65 odniosło rany. W Namanganie trwa w dalszym ciągu wstrząsy podziemne.

O UREGULOWANIE
RUCHU POCIĄGÓW
PODMIEJSKICH

Ludność Brwinowa, Pruszkowa i innych miejscowości podmiejskich już od dłuższego czasu domaga się uregulowania ruchu pociągów podmiejskich.

Jak wiadomo, rannymi pociągami podmiejskimi przyjeżdżają do pracy do Warszawy całe tysiące ludzi, zamieszkałych w okolicach podmiejskich. Październikowi ci rekrutują się wyłącznie z wojskowych, urzędników, robotników, tramwajarzy, młodzieży szkolnej i skazani są na codzienne udręki, związane z podróżą do Warszawy. Pociągi podmiejskie opóźniają się stale od 20—30 minut, wbrew pięknie zredagowanym rozkładom jazdy. Tymczasem dla ludzi tych przybycie do pracy z parominutowym opóźnieniem grozi najczęściej smutnymi konsekwencjami. Spią się na Bogu ducha winnych ludzi wymówki i nagany przełożonych, doraźne kary pieniężne, a nawet groźby pozbawienia pracy.

Pozatem stale i znaczne opóźnienia się pociągów powoduje niemożliwy nałóg w jednych pociągach, wówczas gdy następnym pociągi przychodzą do Warszawy niemal puste.

Ten stan rzeczy winien ulec najrychlejszej zmianie.

Z KRONIKI
ZDZIERSTWA

Kawiarnie dzieli się jak wiadomo na 2 klasy i odpowiednio do tego podziału ustalone są ceny: wyższe dla 1-ej, niższe dla 2-ej klasy. M. in. szklanka kawy kosztuje w kawiarniach 1-ej klasy wedle cennika 70 groszy.

Tymczasem są kawiarnie uprzywilejowane, biorące za kawę 75 gr. jak p. Lursa, albo 80 gr. jak „Polonia“. Skąd ten przywilej? Czy jest jeszcze wyższa klasa ponad 1-szą? Albo weźmy muzykę kawiarnianą. O ile w restauracjach koszt muzyki wliczony jest do cen potraw, o tyle w kawiarniach pobiera się dodatkowy haracz w lichwiarskim zakresie, bo do 25 proc. ceny napojów czy słodczy. Wątpić bardzo należy, czy wszystkie pieniądze, zainkasowane na muzykę, idzie istotnie na opłacenie muzyki. Jest to prawdopodobnie dodatkowy zarobek właścicieli kawiarni o posmaku bardzo niemuzycznym.

Nadomiar w t. zw. „Małej Ziemiańskiej“ przy ul. Mazowieckiej orkiestra grywa w sali na 1 piętrze, której latem nikt nie odwiedza. Od kogo ściągać dodatki? Bardzo prosto: od gości siedzących w ogródku, na dole, od podwórza. Otwiera się tylko okna z sali pierwszego piętra, a dźwięki muzyczne spływają z góry do uszu gości, pieniądze do kieszeni p. Albrechta.

Jest to jakby „naturalne“ radio, nie wymagające aparatów, ani stacji nadawczych...

POLACY W SZKOLE
NAUK POLITYCZNYCH
W PARYŻU

Następujący polacy ukończyli w roku bieżącym Szkołę Nauk Politycznych w Paryżu: Panie — Bałutisówna, Rafałowiczówna i Swinarska, Panowie — tow. Kułski (z odznaczeniem), Trebicki (z odznaczeniem), Jazdzewski, Krasicki, Lissowski, Mościcki, Tomaszewski, Skiba, Semiatkowski, Kupfenberg, Kohn, Chłapowski, Kaczmarekiewicz.

ŻĄDANIA EMIGRACJI ROBOTNICZEJ WE FRANCJI

Dola górników Polaków, co pokończyli lub kończą lat 55, staje się z dniem każdym coraz krytyczniejsza. Kopalnie wydają ich dziesiątkami z pracy.

Górnik francuski ma starość jako tako zabezpieczoną. Po dośrodku do 55 lat, a przepracowaniu 30 w kopalni, otrzymuje rentę. Lecz coż ma począć górnik polski?

Rząd polski, zawierając Konwencję emigracyjną z Rządem francuskim, zaniedbał jedną z najbardziej żywo interesujących spraw dla swych obywateli we Francji, mianowicie: zabezpieczenie robotnikom starości na równi z robotnikami francuskimi. Wskutek tego sytuacja wielu robotników polskich jest tragiczna. Większość z nich wpłaciła do kas emerytalnych w Niemczech, lub gdzieindziej wkładki w przeciągu długiego czasu, a dziś to wszystko jest dla nich stracone. Z rent we Francji korzystają nie mogą, bo nie posiadają prawnie wymaganego czasu pracy w tutejszych kopalniach.

Na licznych wiecach i zebraniach w różnych miejscowościach Francji robotnicy uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani, zorganizowani w sekcjach polskich przy Generalnej Konfederacji Pracy, jednogłośnie domagają się od Rządu polskiego, by jak najprędzej zajął się jedną z najbardziej ważnych naszych bolączek, jaką jest sprawa Kas Emerytalnych.

Robotnicy Polacy z pod zaboru niemieckiego, austriackiego i t. d., płacili swe wkładki do kas emerytalnych w tych państwach w przeciągu kilkunastu lat, a wskutek optacji na rzecz Polski, oraz zmuszeni do wyjazdu do Francji, są pozbawieni wszelkich praw do renty.

Robotnicy, górnicy Polacy we Francji nie mogą korzystać z rent na starość z kas tutejszych, bo po dośrodku do 55 lat nie posiadają wymaganych 30 lat przepracowanych w kopalniach francuskich, lub nawet przepracowanych 15 lat dla korzystania z renty proporcjonalnej.

Liczba robotników Polaków w podeszłym wieku i wieku 55 lat, a w większości przybyłych z Westfalii, jest bardzo liczna, bo obejmująca tysiące robotników, która to liczba stale wzrasta. Robotnicy Polacy, którzy pokończyli 55 lat wieku, w którym robotnik miejscowy otrzymuje rentę, są obecnie przez kopalnie wydani. Kopalnie nie są obowiązane ich za-

trudniać, więc ci pozostają bez środków do życia, bez opieki, grozi im zmora nędzy i głodu.

Spada więc obowiązek na Rząd polski, by zabezpieczyć starość swym obywatelom na emigracji, żeby ci nie stali się plagą żebrani i nędzy, zmuszeni wyciągać rękę po jałmużnę.

Rząd polski winien starać się o natychmiastowe wydobycie wpłaconych pieniędzy w innych państwach, a tymczasem wyasygnować jaknajprędzej odpowiednią kwotę i przelać do tutejszych Kas Emerytalnych dla wyrównania wkładek od robotników Polaków za lata nieprzepracowane we Francji. Tym sposobem wymagane prawnie wkładki zostałyby uregulowane i nie nie byłoby na przyszłość do natychmiastowego korzystania robotnikom Polakom z rent na starość narówni z robotnikami miejscowym.

Domagamy się od Rządu polskiego, by nie zwlekał tej sprawy, która jest nagłą i niecierpiącą zwłoki, by zajął się dola starców, pozbawionych pracy, których nędza zwiększa się z dniem każdym.

Jednocześnie zebrani protestują przeciwko wysokim opłatom konsularnym, a zwłaszcza pobieraniu 50 złotych za nadawanie obywatelstwa polskiego, żądanych od robotników Polaków.

Zebrani domagają się uzupełnienia Konwencji emigracyjnej Polsko-Francuskiej, która nie odpowiada wszystkim potrzebom emigracji robotniczej, a przede wszystkim, by był wdów i sierot był zabezpieczony.

Zebrani zwracają się do Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce o interwencję do Rządu polskiego i usilnego poparcia żądań emigracji robotniczej we Francji.

Rezolucja powyższa została uchwalona przez kilkanaście tysięcy robotników na 31 zebraniach w całym szeregu miejscowości górniczych.

Rezolucję przesłano do Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, by sprawa ta została odpowiednio ujęta i przedstawiona Rządowi polskiemu.

Zwracamy się do społeczeństwa polskiego, by nas poparło w naszych żądaniach, by nie lekceważono emigracji robotniczej, bo skutki, jakie mogą wyniknąć przez zepchnięcie tysięcy robotników w zupełną nędzę, mogą być nieobliczalne.

Stefan Jesionowski.

CZESKA ZŁOŚLIWOŚĆ POD ADRESEM L.O.P.P.

W czerwcu r. b. odbyła się w Pradze Czeskiej IV Międzynarodowa wystawa lotnicza. Wzięły w niej udział: Czechosłowacja, Niemcy, Polska, Jugosławia, Rumunia, Francja.

Polska reprezentowana była tylko przez L. O. P. P. Departament IV M. S. Wojsk. Na kilka dni przed otwarciem wystawy zawiadomili, że udziału w wystawie nie weźmie. To też Polska, która w dziedzinie lotnictwa zajmuje jedno z ostatnich miejsc, reprezentowana była poniżej naszej skromnej rzeczywistości!

Można było posłać na wystawę samolot bojowy im. Zaleskiego, szkolny — inż. Bartła, awionetkę Działdowskiego, silnik inż. Brzeskiego oraz modele: samolotu komunikacyjnego inż. Malinowskiego, awionetkę ppłk. Sarnowskiego i wiele innych eksponatów.

Można było — i należało — zaprezentować naszą literaturę lotniczą, fotografie i wykresy z opisami, któreby pozwoliły cudzoziemcom zorientować się w rozwoju lotnictwa polskiego.

Wprawdzie wyglądaliśmy bardzo ubogo, ale przecież znacznie lepiej i bogaciej, a przede wszystkim — prawdziwie.

Stało się, niestety, inaczej.

Cztery duże portrety dygnitarzy L. O. P. P., trochę małych fotografii samolotów i silników — bez opisów, trochę małych modeli samolotów — przeważnie zabawek dziecięcych — wśród których były modele używanych, z kilku poważnych prac polskich, tylko jedna praca inż. Mokrzyckiego, kilka broszur, organ L. O. P. P. „Lot Polski“ i znaczki L. O. P. P., które usiłowano sprzedawać cudzoziemcom — oto mniej więcej całość polskiego działu.

Z „Lotu Polskiego“ najpoważniej reprezentowany był numer 4 (kwietniowy), poświęcony Górnemu Śląskowi. To też w tekście przeważają opisy działalności L. O. P. P. na Śląsku, a z 60 ilustracji i portretów — połowa nie ma nic wspólnego z lotnictwem (kopalnie, kościoły, huty, domy, mosty i t. p.), a w pozostałej połowie widnieje 15 portretów różnych działaczy poszczególnych kół L. O. P. P. w różnych Śląskich Płacidówkach — dla cudzoziemca materiał bez znaczenia.

Było trochę makulatury, więc postanowiono obdarować nią zwiedzających wystawę, co jest tem karygodniejsze, że numer omawiany jest niechlujnie wydany!

Jakże wspaniale przedstawiał się czerwony numer czeskiego miesięcznika „Le-

tectvi“. Cały gruby zeszyt poświęcony jest od A do Z wyłącznie lotnictwu. Dziesiątki artykułów, opisów i sprawozdań, 100 zgórą ilustracji, w tem tylko około półtorej dziesiątki wybitnych konstruktorów, pilotów i działaczy, reszta zaś — to fotografie samolotów, silników, hangarów, lotnisk, warsztatów lotniczych etc.

Opisałem obydwa wydawnictwa, aby tem silniej podkreślić kompromitację Polski, wynikłą z winy Departamentu IV M. S. Wojsk. i L. O. P. P. Nawet Rumunia wystawiła 3 aparaty i Jugosławianie swój, sprowadzony drogą powietrzną!

Polska — prawie nic! Prasa polska nie zajęła się należycie tym skandalem, a ponieważ działo się to w czerwcu, a teraz mamy już wrzesień, więc nie powracalibyśmy do tej sprawy, gdyby nie niesłychana buńczuczność współwiniących tego skandalu — Zarządu Główn. L. O. P. P. Oto otrzymał on podziękowanie Aeroklubu Republiki Czeskosłowackiej za udział w wystawie.

W podziękowaniu tem, wydrukowanym w numerze 8 (sierpniowym) „Lotu Polskiego“, wśród stereotypowych grzeczności znajdujemy się ustęp następujący: „pragniemy wyrazić naszą radość z posiadania w naszym salonie lotniczym zbioriska Ligii, przedstawiającego znakomicie obraz polskiego lotnictwa“ (podkreślenie nasze).

Porządek nakazywał zamknięcie takiego podziękowania w kasie ogniowatej i niewspominanie o niem.

Ale Zarząd L. O. P. P. potraktował to podziękowanie serio, a chcąc do wawrzynów swej chwały dodać nowy listek, zaopatrzył je następującym dopiskiem: „List powyższy jest najlepszą odpowiedzią dla różnych naszych malkontentów, krytykujących udział L. O. P. P. w Wystawie praskiej“.

Więc naprawdę Zarząd L. O. P. P. jest zdania, że dział polski „przedstawiał znakomicie“ obraz naszego lotnictwa? Więc nie mieliśmy nic więcej do pokazania? Ależ to jest samooskarżenie!

Otóż — nie, szanowni panowie z Zarządu Głównego L. O. P. P.!

Polska ma wprawdzie bardzo ubogie lotnictwo, ale jednak znacznie lepsze, niż sfalszowany jego obraz, pokazany cudzoziemcom!

Czesi wiedzą o tem doskonale i dlatego „podziękowanie“ ich jest ciętą pod adresem L. O. P. P. złośliwością, którą można by znieść, gdyby nie fakt, że dotyka ona boleśnie samą Polskę!

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

W stanie zdrowia Min. Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego zaszła tak daleko idąca poprawa, że wyjazd jego do Genewy nastąpi dn. 15 b. m.

Według pogłosek Min. Zaleski w czasie swego pobytu w Genewie odbyłby konferencję z Ministrem Stresemannem w sprawach związanych z rokovaniem handlowymi polsko-niemieckimi.

AMBASADA ANGIELSKA
W WARSZAWIE.

„Narodni Listy“ donoszą, że w związku ze wzmocnieniem znaczenia Polski na terenie międzynarodowym, rozważana jest przez rząd angielski sprawa przekształcenia poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę. Dziennik ten podkreśla, że uzgodnienie wniosku polskiego, przeciwko wojnom, sprawę utworzenia ambasady angielskiej w Warszawie znacznie przyspieszy.

TARCIA W P. S. L. „PIAST“.

W stronnictwie „Piaś“ panuje od pewnego czasu niezadowolenie z polityki prezesa stronnictwa pos. Witos.

Z jednej strony grono posłów i senatorów grupujących się dokoła Wicemarszałka Bojki, niezadowolona jest z kierunku witosowego. Z drugiej zaś strony pos. Szmigiół zaczął wydawać nowe pismo p. t.: „Przyjaciel Chłopa“, wykazujące wyraźne tendencje „sanacyjne“.

Nadchodząca sesja sejmowa — o ile okaże się długotrwałą — pokaże, jak daleko sięgają wpływy w ongi potężnego posła Witos.

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcji Komitetu Rzecznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich. W naradzie wzięli udział tow. Leon Wasilewski, p. Loewenherz, naczelnik wydz. Suchenek oraz delegaci Minist. Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. Wysłuchano sprawozdania w sprawach dotyczących szkolnictwa mniejszościowego. Wysłuchano również sprawozdania ze Zjazdu Mniejszości narodowych, który się odbył w Genewie, oraz Kongresu Sjonistycznego w Bazylei. Obradom przewodniczył mecenas Löwenherz.

U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych w osobach pp.: Czalkowskiego, Czermińskiego, Jury i inż. W. Przedpeńskiego. Delegacja przedstawiła p. Prezydentowi Rzeczypospolitej dezyderaty drobnego rolnictwa.

KONFERENCJE MINISTRÓW.

W dniu wczorajszym Wicepremier Bartel odbył konferencję z Ministrem Robót Publicznych Moraczewskim oraz Ministrem Pocht i Telegrafów Miedzińskim.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH WE WRZEŚNIU.

Min. Pracy i Opieki Społecznej wyasygnowało na zapomogi dla pracowników umysłowych, pozbawionych pracy na m-c wrzesień 420.000 zł. Suma ta jest mniejsza o 30.000 zł. od asygnowanej w ub. miesiącu ze względu na niewyzerpanie całkowite preliminarzy w sierpniu kwot. Z kredytu tego Warszawa otrzymała 50.000 zł., Łódź i Piotrków — 60.000 zł. (tyleż co w zeszłym miesiącu).

OBYWATELSTWO SEN. KARPINSKIEGO.

Na posłuchaniu u P. Ministra Spraw Wewnętrznych Składkowskiego był wczoraj sen. Karpiński (Klub Ukraiński) w sprawie pozbawienia sen. Karpińskiego obywatelstwa polskiego. Sen. Karpiński złożył na ręce P. Ministra kopję rekursu, wniesionego do II instancji przeciw bezprawnemu orzeczeniu starostwa. Ustnie sen. Karpiński wskazał na mnóstwo analogicznych wypadków, w których władze polskie nie robiły żadnych zastrzeżeń co do udzielenia obywatelstwa polskiego. P. Minister oświadczył, że sprawy tej nie zna i że ją rozpatrzy.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Starostą w Krasnym Stawie mianowany został p. Ryszard Koch, sędzia pokoju w Białej Podlaskiej.

KONGRES STOW. POSTĘPU SPOŁECZNEGO.

W dniach 14 do 18 września odbędzie się w Wiedniu Kongres Międzynarodowych Stowarzyszeń Postępu Społecznego. Przedmiotem obrad kongresu będą sprawy związane z naukową organizacją pracy oraz zagadnienia polityki w stosunku do bezrobocia. Rząd Polski na kongresie reprezentować bę-

PRZEGLĄD PRASY

Przed sesją Sejmu i Senatu. — Wybryk „Kurjera Porannego“, „Molczat“, nie rzucają. — Budowa domów. — Genewa.

W związku ze zbliżającą się sesją Sejmu i Senatu „Gazeta Poranna“ otwiera endeckie karty, ostatnio tak skrętnie zakrywane. Oświadcza mianowicie, że nie jest zwolenniczką rychłego załatwienia wniosku o „samorozwiązalność“ Sejmu, gdyż nie jest to sprawa ważna, ponieważ kadencja Sejmu już się kończy i można poczekać. „Dwugroszówka“ wspomina, że są w pewnych sferach tendencje przedłużenia kadencji sejmowej, przeto prawo „samorozwiązalności“ — staje się koniecznością dla tych wszystkich, którzy stoją na straży demokracji parlamentarnej w Polsce. I tego zdania, zdaje się, jest większość Sejmu. „Dwugroszówka“ natomiast chciałaby by Sejm, przed załatwieniem sprawy „samorozwiązalności“ uchwalił poza szereg innych spraw (ustawy samorządowe, ustawa o zgromadzeniach, dekret prasowy i in.), przedewszystkiem zmianę ordynacji wyborczej. Stara to, jeszcze przedlicpowa śpiewka endecka. Ale na sfalszowanie ordynacji wyborczej nie pozwoli demokracja, nie pozwoli pracujące masy, no i nie pozwoli krótki już, na szczęście, żywot tego Sejmu.

„Kurjer Poranny“ pozwala sobie na nietaktowny wybryk. Porusza sprawę zupełnie słuszną: Niemoralność faktu, że dwa stronnictwa sejmowe Chadecy i N. P. R. reprezentują pp. Korfianty i Popiel. Pierwszy skompromitowany w aferze „Skarbofermu“ i przez jego adwokotowanie na rzecz machinacji przemysłowców niemieckich, drugi, grubo zamieszany w nadużyciach, ujawnionych przez proces gen. Żymierskiego. Tak, ale odpowiedzialność za tę niemoralność spada całkowicie na te stronnictwa, które tolerują na stanowiskach przywódców tego rodzaju skompromitowanych ludzi. Ugólnień czynić tu nie wolno i jest nieprzychylnością nadawca artykułowi tytuł: „Opozycja Sejmowa z p. p. Korfiantym i Popielem na czele“, jakby lewica miała coś wspólnego z tymi dwoma panami.

Rozumiemy, że „Polska Zbrojna“, jako pismo, za pieniądze rządowe wydawane, musi, naciągając fakty, chwalić obecną rzeczywistość. Ale dlaczego to pismo do omawiania spraw wojskowych przeznaczonych, w wywodach niesłychanie przytycznych, z których żadnej treści niemal wyłowić nie można, napada na wszystkich tych, którzy ośmielają się rzeczywistość polską, a zwłaszcza Rząd krytykować i grozi Sejmowi w sposób niedwuznaczny, aczkolwiek bliżej nieokreślony, jakimiś represjami w razie uprawiania krytyki i opozycji. Zasadę „Molczat“, nie rozsuwać“ stosowano w Rosji carskiej, nie może ona mieć już zastosowania w wolnym społeczeństwie. O tem pp. z „Polski Zbrojnej“ winni pamiętać.

„Głos Prawdy“ porusza najbardziej palącą kwestję naszego życia samorządowego: sprawę dachu nad głową dla bezdomnej lub mieszkającej w norach ludności. Dla ożywienia ruchu budowlanego pismo to proponuje — zresztą nie jest to jego pomysły — by przeznaczyć 20 proc. komornego, z chwilą gdy dojdzie ono do wysokości 100 proc. przedwojennego — na budowę nowych domów, a pozostawi kamienicznikom tylko 80 proc., które pobierają obecnie. Pomyśl może i dobry. Ale, niestety, zmiana ustawy o ochronie lokatorów nie zależy od Rady Miejskiej. Inicjatywa Rządu w tym względzie w Sejmie byłaby bardzo pożądana.

Pozatem wszystkie niemal dzienniki omawiają rozwój wypadków w Genewie. Omawiając sprawę inicjatywy polskiej, powtarzają już uprzednio przytaczane argumenty. „Warszawianka“ uważa że popełniono błąd, nie atakując układów locarneskich, a porzuciła na ogólnikowej deklaracji. P. Nowaczyński w „Dwugroszówce“ w przesadzie swej dochodzi do wniosku, że akcja polska w Genewie nie ma żadnego znaczenia, a nawet szkodzi Polsce(!). „Polska Zbrojna“ jest pełna zachwytu. „Nasz Przegląd“ zgłasza szereg zastrzeżeń.

St. D.

dzie dyr. dep. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, inż. Jerzy Drecki.

DYPLOMACI POLSCY W ROSJI NA
POWODZIAN.

Jak się dowiadujemy, członkowie placówek polskich w Rosji, a mianowicie w Moskwie, Leningradzie, Tyflisie, Kijowie, Charkowie i Mińsku opodatkowali się dobrowolnie na powodzin w Małopolsce Wschodniej w stosunku 2 procent poborów miesięcznych.

TELEGRAMY

LIGA NARODÓW OBRADY KOMISJI

Genewa, 13. 9. (PAT.) Dziś przed południem obradowały w pałacu Ligi Narodów komisje, a mianowicie pierwsza, druga i szósta.

Szósta komisja omówiła sprawozdanie Rady Ligi w kwestji niewolnictwa jak również projekt wprowa-

żenia zasady proporcjonalności przy wyborach niestałych członków Rady Ligi.

Druga komisja rozpoczęła dyskusję na temat współpracy intelektualnej.

POŻYCZKA DLA BUŁGARJI

Genewa, 13. 9. (AW.) Komisja finansowa Ligi Narodów wyraziła dziś

zgody na rozpisanie pożyczki dla Bułgarii w wysokości 10 milj. funtów.

DELEGACJA ZAGŁĘBIA SAARY

Genewa, 13. 9. (PAT.) Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, że w poniedziałek wieczorem przybyła do Genewy delegacja z terytorjum zagł.

Saary, celem przedstawienia organom Ligi szeregu swych postulatów w sprawie gospodarczego położenia kraju.

WYJAZD WALDEMARASA DO RZYMU

Genewa, 13. 9. (AW.) Kierownik delegacji litewskiej, premier Waldemarasa wyjeżdża w dniu jutrzejszym do Rzymu dla sfinalizowania rokowań Litwy z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu. Rokowania w

sprawach kłajpedzkich na terenie Genewy będą w czasie nieobecności premiera Waldemarasa prowadzone przez posła litewskiego w Berlinie, Sidikauskasa,

W KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

GENEWA, 13 września. (PAT.) Irzenia komisja (rozbrojeniowa) Zgromadzenia Ligi kontynuowała dyskusję nad pracami przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Minister Sokal oświadczył, że powolne tempo prac rozbrojeniowych, oraz trudności, z jakimi spotyka się wszelka próba doprowadzenia rządów do wzajemnego zbliżenia, mają swe źród-

ła przede wszystkim w ciągłym stanie niepokoju Europy, niepewności jutra oraz podejrzliwości, zaturawiającej stosunki międzynarodowe. Zdaniem ministra Sokala, rozbrojenie będzie mogło nastąpić jedynie jako rezultat zapewnienia bezpieczeństwa prawnego i moralnego.

KONFERENCJA PAŃSTW LOCARNEŃSKICH NIE ODBĘDZIE SIĘ

Berlin, 13 września. (PAT.) Biuro Wolffa stwierdza w depezy z Genewy że nie spodziewają się tam już obecnie, ażeby zapowiedziane rozmowy przedstawicieli mocarstw locarneńskich mogły dojść do skutku. Przyczyną odwołania tych rozmów ma być dążenie do uniknięcia niepokoju mniejszych mocarstw. Korespondent biura Wolffa wyraża jednak przekonanie, że zagadnienia, interesujące specjalnie mocarstwa locarneńskie, zostały już właściwie wyjaśnione w poszczególnych rozmowach pomiędzy ministrami Spraw Zagranicznych.

Pozatem korespondent donosi, że Chamberlain, wbrew dotychczasowym dyspozycjom, odjedzie z Genewy dopiero w sobotę na urlop nad morze Śródziemne. Powrót Stresemanna do Berlina zapowiadany jest na początek lub połowę przyszłego tygodnia. Powrót ten zależeć będzie od dalszego przebiegu narad w komisji rozbrojeniowej.

Briand jutro wieczorem wyjeżdża do Paryża celem wzięcia udziału w posiedzeniu gabinetu, a wróci prawdopodobnie w początku przyszłego tygodnia.

PO ZABOJSTWIE WICEKONSULA WŁOSKIEGO POGRÓŻKI

PARYŻ, 13 września. (PAT.) Dziś odbyło się badanie zabójcy wicekonsula włoskiego przez sędziego śledczego, Zabójca wycieńczony wskutek otrzymanych w czasie aresztowania uderzeń, dawał do zrozumienia, iż słyszy i rozumie stawiane mu pytania, jednakże nie może wydobyc żadnego artykułowanego dźwięku. Napisał przeto na arkuszu papieru swe nazwisko, adres, wiek (25 lat), narodowość — włoską. Posiada żonę i dziecko, które przebywają we Włoszech. Zabójca nie zdaje się zdradzać jakichkolwiek objawów choroby umysłowej.

urodził się w Seriginola we Włoszech, jest z zawodu robotnikiem cementownikiem; ostatnio mieszkał w Paryżu.

W czasie rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono tylko jeden egzemplarz druku antifaszystowskiego.

Rzym, 13 września. (PAT.) „Popolo di Roma” podaje, że pewien dzień nikarz z Neapolu, który powrócił z Paryża, i który w sobotę jadł śniadanie z wicekonsulem Nardinim, oświadczył, iż wiadomo mu, że wicekonsul otrzymał list z pogrozkami śmierci, nie zaznaczający jednak dosyć wyraźnie motywów tej pogroźki.

GŁOSY SOCJALISTÓW O POLSKIM PROJEKCIE POKOJOWYM

Wrocław, 13 września. (A. W.) Socjal-demokratyczna Volkswacht stwierdza, iż socjal-demokracje witają z zadowoleniem wniosek polski o powszechnym pakcie nieagresji i, że jeśli delegacja niemiecka posiada dostateczne zrozumienie dla rozwoju wydarzeń politycznych świata, powinna całkowicie popierać wniosek Polski. Z ubolewa-

niem jednak zaznacza „Volkswacht”, iż jak dotychczas, delegacja niemiecka kierowała swe wysiłki jedynie w kierunku rozwodnienia polskiego wniosku. Pismo twierdzi, iż nadzieje, które popchnęły Niemców do podobnej taktyki, czepiane są z tytułu formalnej niegwarancji granic polskich na wschodzie.

PRZEPROWADZENIE REDUKCJI WOJSK OKUPACYJNYCH

Londyn, 13 września. (PAT.) Sprawa zmniejszenia kontyngentu wojsk okupacyjnych angielskich w Nadrenji ma być przeprowadzona w sposób następujący: Z różnych obozów w Nadrenji powróci do Anglii 1000 ludzi piechoty z 2-go pułku Shropshi-

re, oraz zostaną częściowo zredukowane korpusy: sanitarny, intendentury, policyjny i sztab oficerski, z którego wycofanych będzie 12 osób. Rząd angielski zamierza zmniejszyć kontyngent piechoty do trzech batalionów.

CZICZERIN PROPONUJE BRIANDOWI ZAWARCIE PAKTU PRZYJAŹNI

Paryż, 13. 9. (PAT.) Jak donosi „Le Matin”, w czasie ostatniej wymiany depezy między Paryżem a Moskwą w związku ze sprawą ambasadora Rakowskiego, Cziczerin zaproponował Briandowi podjęcie rokowań o zawarcie paktu przyjaźni i o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi.

wał o zawarcie paktu przyjaźni i o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. Na propozycję tę rząd francuski nie dał jeszcze żadnej odpowiedzi.

PRZYBYCIE LOTNIKA PELLOTIER D'OISY DO WIEDNIA

Paryż, 13 września. (PAT.) Donoszą z Wiednia, że wylądował tam lotnik

Pellotier d'Oisy.

KRONIKA EMIGRACYJNA.

PORZĄDKI W HOTELU EMIGRACYJNYM W ANTWERPII.

Robotnicze Biuro Emigracyjne otrzymało wiarogodną wiadomość o nieporządkach w hotelu „International w Antwerpi, w którym tow. okrętowe „Canadian Pacific” i „Red Star Line” lokują emigrantów z Polski w drodze do kraju imigracyjnego. Szczególnie opłakany jest stan sanitarny tego hotelu i sposób przyrządzania potraw w kuchni. Wszelkie odpadki i pozostałości z talerzy i stołu z dni poprzednich nie są wyrzucane, natomiast emigranci otrzymują te odpadki jako świeże dania podczas obiadu. W kuchni tego hotelu jest okropny brud i nieład. Uważamy, że Urząd Emigracyjny powinien się zainteresować tą sprawą.

EMIGRACJA Z POLSKI W MAJU I CZERWCU.

Według danych tymczasowych Urzędu Emigracyjnego, w ciągu maja i czerwca r. b. wyjechało z Polski do krajów europejskich i pozaeuropejskich łącznie 15.066 emigrantów. Emigracja kontynentalna przez ten okres wynosi 6.475, z tego do Niemiec wyjechało 4.807 osób, do Francji 779, do Danii 346, do Rumunii 108. Emigracja zamorska wynosi 8.591 osób, z tego do Kanady wyjechało 5.128 osób, do Argentyny 1.655, do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 1.035, do Brazylii 395, do Palestyny 166. W maju i czerwcu r. b. z krajów europejskich powróciło 1.025, z krajów pozaeuropejskich 801 osoba.

SPRAWOZDANIE ROBOTNICZEGO BIURA EMIGRACYJNEGO ZA SIERPIEŃ 1927 R.

W Robotniczym Biurze Emigracyjnym (Warszawa, Przejazd 13) zgłosiło się w miesiącu sierpniu r. b. 243 emigrantów. Z tego poraz pierwszy 101 emigrantów, po porady prawne 46, interwenjowano osobicie w 63 wypadkach, interwenjowano listownie w 58 wypadkach. Nadeszło listów 126, z tego społecznych 17, wysłano listów 179, z tego społecznych 61.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

— Wobec ciągłych ekscesów antyjapońskich w Mandżurji, przedstawiciel japoński przy rządzie gen. Ciang Tso Lina przedsięwziął demarche, w którym wskazał Ciang Tso Linowi na niepożądane konsekwencje, jakie może za sobą pociągnąć dalsze szczykowanie japońskich poddanych na terenie Mandżurji.

— Charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Paryżu złożył na Quai d'Orsay nowe propozycje układu handlowego pomiędzy Francją a Stanami Zjednoczonymi. Rokowania w tej sprawie pomiędzy rządami francuskim i amerykańskim mają być rozpoczęte po powrocie Brianda z Genewy do Paryża.

— Z Paryża donoszą, iż w okręgu Alencon, gdzie nastąpić ma wybór uzupełniającego senatora, na miejsce zmarłego Leneve, rozpoczęła się już walka przedwyborcza. Lwica ostro zwalcza wysuwana przez niekierkoła prawnicowe kandydaturę b. prezydenta.

— Ostatnią decyzję rządu niemieckiego przeprowadzenia przez parlament podwyżki poborów urzędników państwowych w liczbie 18 — 33 proc., prasa lewicowa nazywa manewrem wyborczym niemiecko — narodowych.

— Dzienniki pekińskie donoszą, że w następstwie zabicia kilku żołnierzy Feng-Ju-Hsainga w mieście Ciang-Te, w północnej części prowincji Honan, wojska Feng-Ju-Hsainga dokonały w tem mieście straszliwej masowej egzekucji, zabijając ludzi bez różnicy wieku i płci.

— Z Białogrodu donoszą, iż onegdaj popołudniu spadł w pobliżu Białulki samolot wojskowy typu „Potez”, z pilotami: por. Marinkowiczem i sierżantem Dacicem. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

— Z Beauvais donoszą, iż sprawa tragicznego wykolejenia się pociągu Paryż — Amiens, Sadilleck, zmarł naskutek delirium tremens.

— Donoszą z Leningradu, iż kryzys apro-wizacyjny trwa tam nadal.

— W związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmiku gdańskiego, utworzył się w ostatnich dniach w Gdańsku związek chłopów, który m. in. domaga się utworzenia silnej władzy, wyposażonej w dyktatorskie pełnomocnictwa, oraz ustanowienia zasady wyboru prezydenta senatu gdańskiego przez bezpośrednie głosowanie ludności.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA, Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudouina de Courtenay p. t.

MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary sędziwego wolnomysłiciela, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

STRAJK W FAJANSOWNIACH WE WŁOCŁAWKU

Jak pisaliśmy już, od dnia 2 b. m. trwa strajk w trzech fajansowniach, we Włocławku, zatrudniających blisko 800 robotników.

W ubiegłą sobotę odbyła się, przy udziale Sekretarza Okręgowego, tow. Dłużniewskiego konferencja w Inspektoracie Pracy we Włocławku. Konferencja nie dała jednak żadnych rezultatów, gdyż fabrykanci, powołując się na złą koniunkturę dla przemysłu fajansowego (u nich jest zawsze zła koniunktura) oświadczyli, że na podwyżki zgodzić się nie mogą, rezerwując sobie jednak ostateczną odpowiedź na później.

Nazajutrz na walnym zebraniu strajkujących, po zdaniu sprawozdania przez

komisję strajkową i przemówieniu tow. Dłużniewskiego, postanowiono strajkować, aż do zwycięstwa, tembardziej, że Zarząd Związku, dzięki swej zapobiegliwości i energii, potrafił już ulokować połowę strajkujących na robotach sezonowych, oraz zabiega o to, aby ulokować pozostałych.

Między robotnikami panuje nastrój znakomity. Rezolucję strajkową uchwalono jednogłośnie i entuzjastycznie. Po skończonym zebraniu strajkujący odśpiewali „Na Barykady” i rozeszli się spokojnie, powierzając dalsze prowadzenie akcji w pewne i wypróbowane ręce Centr. Związku Robotników Przemysłu Chemicznego.

Dęblin

KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

Na Konferencji Okręgowej P. P. S. powiatów: Puławskiego, Łukowskiego, Garwolińskiego, odbytej 28 sierpnia w Dęblinie, przy udziale 30 delegatów Komitetów Miejskowych i Powiatowych, uchwalono rezolucję, w której Konferencja wyraża uznanie C. K. W. za jego wyjątkową walkę w obronie demokratycznej, oraz w obronie spraw robotniczych.

Konferencja oświadcza, że zgodnie ze stanowiskiem opozycyjnym całej Partii wobec obecnego rządu, użyje wszystkich środków organizacyjnych i agitacyjnych, by klasą robotniczą przygotować do odparcia ataków na demokrację, bez względu na to, skąd będą pochodzić.

Konferencja protestuje przeciwko próbom przedłużenia sesji obecnego Sejmu i domaga się jego rozwiązania. Walcząc o nowy Sejm, klasa pracująca zdołałaby umożliwić utworzenia swojego rządu robotniczo — włościańskiego i przeprowadzenia reformy rolnej.

W związku z powyższymi Konferencja wzywa Okręgowy Komitet P. P. S. oraz Powiatowe, Dzielnicowe i Miejskowe Komitety P. P. S. do wyjątkowej pracy, celem zwiększenia wpływów Partii tak w mieście jak i na wsi.

Katowice

SPRAWA NADUŻYĆ W KASIE EMERYTALNEJ.

A. W. donosi, iż w wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez komisję ministerjalną w dyrekcji kolei państwowych w Katowicach, w sprawie nadużyć w kasie emerytalnej (które to dochodzenia stwierdziły cały szereg przewinień ze strony urzędników dyrekcji, polegających na zaniedbaniu i braku nadzoru) minister komunikacji zarządził karne przeniesienie szeregu wyższych urzędników dyrekcji kolei państwowych w Katowicach do innych dyrekcji z jednoczesnym udzieleniem nagany z powodu nienależytego sprawowania Tyle komunikat agencji: Jest to potwierdzenie wiadomości, którym początkowo zaprzeczano.

Toruń

STRASZNA ŚMIERĆ 2 DZIECI.

Dwoje dzieci robotnika Szczytkowskiego, w wieku lat 9 i 11, znalazło na ulicy Grudziądzkiej piorunowo-rtęciowy zapalnik od granatu. Bawiąc się zapalnikami, dzieci spowodowały wybuch, w wyniku którego dosłownie rozerwane zostały na kawałki.

Rzeszów

WYKOLEJENIE DREZNY KOLEJO- WEJ.

Na odcinku Rzeszów — Jasło uległa wykolejeniu drezyna kolejowa, wioząca trzech wyższych urzędników kolejowych: inż. Heechla, inż. Lachowskiego i dr. Rutkowskiego. Drezyna uległa częściowemu zniszczeniu, a jadący w niej, na skutek nagłego wstrząsu i wypadnięcia, ulegli poważnym obrażeniom.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykazało, iż przyczyną wykolejenia się drezyny było nagromadzenie na torze kolejowym kamieni. Oskarżony o to 15-letni pastuch, Michał Szyniec, został aresztowany.

Kraków

AKCJA P. P. S. W MAŁOPOLSCE.

W niedzielę odbyło się w województwie krakowskim 15 zgromadzeń publicznych zwołanych przez P. P. S. Na zgromadzeniach zauważać się dał szczególnie liczny udział chłopów bezrolnych i małorolnych. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że program rządu jest programem sfer kapitalistycznych i obzarniczych. Rezolucje domagają się dalej, aby sejm na obecnej sesji załatwił ustawy samorządowe, zniósł dekret prasowy, zajął się sprawami gospodarczymi, głównie zaś sprawą drożyzny i bez-

robocia. Wreszcie rezolucje domagają się rozpisania nowych wyborów. Na niektórych wiecach próbowali wystąpić komuniści, jednakże akcja ich spęła na niczem. (A.W.).

ECHA POŻARU NA DWORCU TOWAROWYM.

Prowadzone jest tu w dalszym ciągu śledztwo w sprawie pożaru na dworcu towarowym. W toku śledztwa aresztowano pewnego osobnika, który, jak stwierdzono, przybył do Krakowa w przeddzień pożaru i nawiązał kontakt z funkcjonariuszami kolejowymi, pracującymi w magazynach. Wieczorem, poprzedzającego krytyczną noc, widziano go w okolicy magazynu, przechadzającego się dłuższy czas. Przesłuchano również cały personel kolejowy, zajęty w magazynie, celem zebrania materiałów, któreby wyświeliły przyczynę katastrofy.

NIUDANY ZAMACH W GREBAŁO- WIE.

Wachmistrz pirotechnik Kornia, usiłował przed kilku dniami, w przystępie szału, wysadzić w powietrze pracownię w Grebałowie. Znajduje się on obecnie pod baczną obserwacją lekarzy w więzieniu wojskowym.

Jak słychać, stan umysłowy Kornia jest normalny. Prawdopodobnie Kornia działał w przystępie przemijającego zaburzenia umysłowego, wywołanego wysoką gorączką (cierpi on na silnie rozwiniętą gruźlicę).

WYTRUCIE RYB W GÓRNYM BIEGU WISŁY.

Przed kilku dniami w górnym biegu Wisły zostały na dłuższej przestrzeni wytrute wszystkie ryby z powodu nadpłynięcia korytem Przemysły zatrutych odpadów fabryk z okręgu przemysłowego Śląsko — Dąbrowskiego.

Ludność okoliczna rzuciła się do zbierania ryb, które później sprzedawano w okolicach Oświęcimia, Chrzanowa, Zatora. Rybacy zwrócili się obecnie do władz z memorjałem w sprawie przestrzegania zakazu puszczania zatrutych wód przemysłowych do rzek, co w ciągu jednego dnia przekreśla żmudne wysiłki finansowe i fizyczne nad dzwignięciem rybołostwa w zagrożonych rewiach.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Centralny Wydział Kobiecej P. P. S. Zebranie Egzekutywy C. W. K. odbędzie się w piątek, dnia 16 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu C. K. W. Warecka 7 — I p.

W środę dnia 14 b. m.

Dzielnica „Jeruzolima” o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Pocztowa Organizacja. O godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jeruzolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Ryckarska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wola — Czyste o godz. 6, Wolska 44, zebranie komitetu dzielnicy, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Ochoła o godz. 6, Grójecka 59, zebranie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

W czwartek dnia 15 b. m.

N.-Bródno o godz. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

Tramwajowa Organizacja P. P. S. o godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jeruzolimskie 6, zebranie komitetu.

WYPADKI KRONIKA ZE SPORTU

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 13 września

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgia 124.55
Holandia 358.48. Londyn 43.49. Paryż 35.07
Praga 26.53. Szwajcaria 172.50. Włochy
48.68. Wiedeń 126.06. Nowy Jork 8.93.
Papiery procentowe.
8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8%
L. Z. Banku Gosp. Kraj. 92.00. 10% Poł. kolej.
102.50. — 5% Państw. Poz. Konwersyjna 62.00
4% L. Z. Warszawy 74.25—74.45 74.00 5%
P.L.Z. Warszawy 59.80 — 60.00 — 59.00 —
4 1/2% L. Z. Warsz. 64.25—65.00 6% Poł.
dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poł. konwersyjna
26.00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00
6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka
57.90—57.00.

Akcie.

Bank Polski 136.00—135.25. — Bank Dy-
skontowy 133.50. Bank Tow. Spółdz. —
Bank Zachodni 21.50. Bank Zjedn. Ziem Pol.
3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85.00. Kijewski
2.65. Siła 89.00 Chodorów 116.00 Czersk 0.89
Gostawice 70.00 Cukier 4.80—4.85 Łazy 0.37.
Wysoka 130.00. Nobel 48.00. Węgiel 92.00—
93.00. Firlej 55.00 Cegielski 40.00 — 40.50
Lilpop 28.75—29.75 Modrzejów 8.90. Norblin
7.80 Ostrowiec 98.50 99.00, 90.00. Rudzki 58.50
222 Starachowice 62.50 — 63.25— Zieloniew-
ski 20.00. Zawiercie 35.50 Żyrardów 17.00
13.75—3.70 Borkowski 3.25—3.30. Bank Hand-
lowy 123.00. Elektryczność 73.00 Częstoci-
ce 3.00—3.35. Parowóz 57.00 — 54.00. Puls
9.25 — 9.50. Spiess 100.00 100.00. Micha-
łow 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.00—3.25.
Haberbusch 149.00 Żegluga 0.50—0.50

Notowania pozagiełdowe

z dnia 13 b. m. godz. 10 w.
Dolar amer. 8.92, Bank Polski 137.25, Cu-
kier 4.90, Węgiel 92.00, Modrzejów 8.95,
Lilpop 29.00, Ostrowiec 99.00, Starachowice
63.75 (4.25), Żyrardów 17.00, Rubli 100 zło-
tem 475.00.
Listy zastawne złotowe prawie bez zmia-
ny. Obroty małe.

Wreszcie „clou” mistrzostw zawody lek-
ko-atletyczne, rozegrane zostaną w dniach
22 i 23 b. m.

Dotychczasowe wyniki w pięcioboju nowo-
czesnym przedstawiają się następująco:
W strzelaniu zwyciężył por. Leczewicz
przed por. Czejką.

W pływaniu na dystansie 300 mtr. pierw-
sze miejsce uzyskał Szelestowski (startują-
cy, jak wiadomo, tylko w mistrzostwie Pol-
ski) 6:10 przed por. Małyżko.

W konkursie szermierczym na szable
zwyciężył por. Małyżko.

W mistrzostwie Polski prowadzi po 2-ch
dniach zawodów Szelestowski (Polonia), w
mistrzostwie armji por. Małyżko, podczas
gdy zesłotoczny mistrz Baran znajduje się
na czwartym miejscu.

Dziś dokończenie zawodów w Agrykoli o
godz. 10 rano.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWO ZW. STRZELECKIEGO.

Pocisk (Rembertów) — Warszawa 2:1.
Zasłużone zwycięstwo Pocisku, który wy-
stąpił z kilkoma rezerwowymi, mimo to po-
konał Warszawę kwalifikując się tamsam do
finału. Bramki dla Pocisku uzyskali Ka-
czanko i Kaźmierczak.

Pocisk — Lublin 6:0.

Przygniatająca przewaga gospodarzy, któ-
rzy z łatwością uzyskali sześć bramek przez
Kaczanko (4), Kaźmierczaka i Wichrow-
skiego, zdobywając tytuł mistrza Zw. Strze-
leckiego.

STAN POGODY.

Dziś w Warszawie ciśnienie 746,1 na po-
ziomej 120 m., temperatura 13°9 C., wilgot-
ność 62 proc., stan nieba dość pogodnie.

Prawdopodobny przebieg w Polsce: Na-
gół dość pogodnie, przy zachmurzeniu u-
miarkowanym nieba na zachodzie i w śro-
dku kraju. Na północy i w górach zachmu-
rzenie znaczne, z możliwymi drobnymi desz-
czami, zrana chłodno w ciągu dnia ciepło,
Słabe na północy umiarkowane wiatry zachodnie.

Zasiłki dla robotników. W okresie tygo-
dniowym od 29 sierpnia do 3 września włą-
cznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia
w Warszawie przyznał 72 robotnikom,
pozbawionym pracy (w poprzednim okresie
54), prawo do pobierania zasiłków na mocy
ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezro-
bocia. Ogółem uprawnionych do poboru
zasiłków ustawowych było w tym samym
czasie 615 (w poprzednim tygodniu 738), po-
brało zaś zasiłki 613 (666) na sumę 6,331 zł.
72 gr. (8,448 zł. 44 gr.)

Z 613 robotników, którzy pobrali
zasiłki, z przemysłu metalowego było 192,
spożywczego — 85, budowlanego — 56, pa-
pierniczego i drukarskiego — 35, chemicz-
nego — 28, włókienniczego, drzewnego, skó-
rzanego i konfekcyjnego — po 20, hadno-
niewykwalifikowanych — 98 i innych 29.

W tym samym czasie przyznano 28 bezro-
botnym (w poprzednim tygodniu 30) prawo
do pobierania z siłków z akcji doradczej. O-
gółem uprawnionych do poboru zasiłków
z akcji doradczej było w tygodniu sprawo-
zdawczym 1,686 (1,849), pobrało zaś zasiłki
1,655 (1,704) na sumę 18,636 zł. 7 gr. (19,220
zł. 74 gr.)

Głód mieszkaniowy w Warszawie. Dono-
siliśmy już, że pragnąc ustalić podstawy ob-
liczenia ilości izb, które trzeba stawiać w
stolicy corocznie dla zaspokożenia potrzeb
mieszkaniowych, wydział techniczny magi-
stratu dokonał obliczenia przyrostu rocznego
ludności w stolicy. Stwierdzono, że
przyrost będzie wynosił w najbliższym 10
leciu 2, 3 proc. rocznie. Ustalono również,
że na jedną izbę winno wypaść normalnie
1,24 mieszkańca.

Wydział techniczny dokonał następnie
obliczenia faktycznego stosunku ilości izb
do ilości ludności w Warszawie w r. 1925—
okresie ostrego głodu mieszkaniowego
stwierdzając, że stosunek ilości izb (437,815)
do ilości mieszkańców (992,450) wyraża się
jak 1 do 2,27.

Stan pośredni między powyższym ostrym
głodem, a stanem normalnym, do którego
należy dążyć i osiągnąć w ciągu najbliższych
5 lat, ustalony będzie wówczas, gdy na dwu-
izbowe mieszkanie wypadnie 3,6 osób. trzy-
izbowe — 5,4 oraz czterozimowe — 7,2 osób.
Przeprowadzenie bowiem ostatecznej sana-
cji mieszkaniowej t. j. osiągnięcie stosunku
1:1,34, rozłożyć należy na przeciąg 20 lat.

Powódź zanieczyściła filtry. Z kilku
stron zwrócono uwagę, że w ostatnich
dniach w czasie nocy woda nie dochodziła
do górnych pięter. Według zasięgniętych
przez nas źródłowych informacji, istotnie
nastąpiła pewna przerwa w dostarczaniu
wody podczas nocy. Przerwa ta spowodowa-
na była w znacznym stopniu koniecznością
oczyszczenia podczas nocy zanieczysz-
czonych przez mętnę i brudne fale powodzi
pomp. Obecnie woda jest już dostarczana
normalnie.

Rozpoczęcie rejestracji mężczyzn ur. w
r. 1909. Na zasadzie ustawy o powszech-
nym obowiązku służby wojskowej, magistrat
m. st. Warszawy zarządził w czasie od 15-go
września do 15 października rejestracji
mężczyzn, ur. w r. 1909. Obowiązkowi re-
jestracji podlegają wszyscy mężczyźni, uro-
dzeni w tym roku, stale zamieszkałi w obrę-
bie Warszawy, jak również przebywający
faktycznie w tym czasie w stolicy, a niema-
jący stałego miejsca zamieszkania w kraju.

W czwartek, 15 września, w pierwszym
dniu rejestracji winni stawić się wszyscy
zainteresowani, zamieszkałi w obrębie I ko-
misariatu P. P. (Danilowiczowska 1, wejście
II, godz. 9 do 15).

Lustracja restauracji warszawskich. Spe-
cjalna komisja dla dokonania oględzin res-
tauracji warszawskich, dokonała w dalszym
ciągu oględzin zakładów gastronomicznych,
położonych w obrębie 4 i 5 komisariatów
P. P. Ogółem poddano lustracji 17 restaura-
cji, przeważnie mniejszych. Komisja
stwierdziła, że z tej liczby zaledwie kilka
uznać można za odpowiednio utrzymane pod
względem sanitarnym. W jednym zakładzie
stwierdzono obecność nowoczesnej maszyny
do mycia i czyszczenia noży. Natomiast
w pozostałych stwierdzono uchybienia pod
względem higienicznym, a mianowicie nie-
wystarczające czystości zarówno w samych
zakładach, jak i w kuchniach oraz cały szereg
innych uchybień, które notowano przy
poprzednich oględzinach. Stwierdzono rów-
nież, że koncesje wydawane na otwieranie
restauracji nie uwzględniały w dostatecz-
nym stopniu warunków lokalnych.

Przedstawiciel właśc. zakładów restaura-
cyjnych poraz pierwszy nie wziął udziału
w pracach komisji, poprzednio zaś odmówił
podpisania odpowiedniego protokołu.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

WALKA

POLICJANTA Z AWANTURNIKIEM.

Będący w obchodzie nocnym posterun-
kowy i komisariatu, przechodząc ul. Kano-
nją, spostrzegł we wniece kościoła św. Jana
mężczyznę w towarzystwie kobiety. Podej-
rzana parę policjant zamierzał odprowadzić
do komisariatu. W drodze kobieta zaczęła
nagle rozbiierać się na ulicy, aby tym spo-
sobem wywołać zbiegowisko i uprzestępnie
ucieczkę swemu towarzyszowi. Manewr ten
nie udał się. W chwilę potem zatrzymany
mężczyzna przechodząc ulicą Zapiecek, o-
berwał posterunkowemu gwizdek aby tym
sposobem udaremnić alarmowanie sąsie-
dnych posterunków, następnie uderzył poli-
cjanta w twarz i schwycił za bagnet, usiłu-
jąc rozbroić posterunkowego. Na alarm
nabiegło dwóch policjantów, którzy awan-
turniczą parę przyprowadzili do 1 komisari-
atu. Tam okazało się, że są to Władysław
Pikin i Anna Politykin.

ZAGINIONY SZOFER Z SAMOCHODEM.

Bronisław Brych, szofer, dnia 8 b. m. wy-
jechał samochodem z garażu przy ul. Polnej
nr. 40 i dotychczas nie powrócił. Samochód
nr. 17379 (161) należał do Stanisława Bu-
czyńskiego (Leszczyńska nr. 1).

ZNACZNA KRADZIEŻ SKÓR

Przy ul. Gęstej 16 do fabryki garbarskiej,
należącej do Cytowskiego, Andrusiewicza i
Kukielki dostali się za pomocą wycięcia
otworu w drzwiach od strony ul. Karowej,
oraz otworzenia dwójga drzwi wytrychem,
niewykryci złodzieje, którzy skradli 65 sztuk
skór chromowych, czarnych, ogólnej warto-
ści 8.000 zł.

NAGLY ZGON W TEATRZE.

Na scenie teatru Letniego w Ogródzie Sa-
skim, zmarł nagle Paweł Feluch, pałac ko-
łowy teatrów miejskich, zajęty w tym tea-
trze przy remoncie. Przybyły lekarz Pogoto-
wia prywatnego orzekł, że przypuszczalną
przyczyną śmierci był aneurizm serca.

PRZY PRACY.

Zajęty przy przebudowie węzła kolejo-
wego warszawskiego, przy ul. Smolnej, Sta-
nisław Sitarek, w czasie pracy został przy-
gnieciony ciężarem, doznając złamania obu
kości prawego podudzia.

Przy ul. Wolskiej 73, w fabryce p. f.
„Przemysł blaszany”, robotnica Sura Klej-
szewówna, w czasie pracy doznała poszar-
pania w maszynę palca prawej ręki.

ŁKOK Z 4-GO PIĘTRA.

Zamieszkała przy ul. Dzielnej 40, Ruchla
Wolfsdorfowa, lat 50, wdowa, z zawodu u-
liczna handlarzka, rano o godz. 4 zerwała się
z łózka i wyskoczyła oknem z wysokości 4
piętra. Wskutek pęknięcia podstawy
czaszki i ogólnego potłuczenia Wolfsdorfo-
wa zmarła. Denatka pozostawiła 7 dzieci.
Przyczyna samobójstwa następująca: Wali-
sordfova była winna piekarzowi około 200
zł. za wybrany towar. Ponieważ piekarz
nie chciał handlarce więcej wydać towaru
na kredyt, przeto nieszczyśliwa straciła źró-
dło zarobkowania. W przyszłości rozpaczy
handlarzka popełniła samobójstwo.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

CZWARTEK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotni-
czo - meteorologiczny, komunikaty PAT,
nad program. 15.00 — Komunikat meteorolo-
giczny i gospodarczy, nadprogram. 15.20—
17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 „Wśród książ-
tek” — przegląd najnowszych wydawnictw
omówi prof. Henryk Mościcki. 17.25—
17.50 Odczyt p. t. „Stan współczesny naro-
dowości ukraińskiej” II — wygłosi min.
Leon Wasilewski. 17.50 — 18.00 Nad pro-
gram, komunikaty. 18.00 — 19.00 Transmisja
muzyki tanecznej z kawiarni „Gastrono-
mja”. 19.00 — 19.15 Komunikaty PAT. 19.15
— 19.35 Rozmaitości wypowiedi p. Ludwik La-
wiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Ko-
ni. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Dante, a mu-
zyka” wygłosi dr. Marjan Henzel. 20.00 —
20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30
Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Wy-
konawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana
Dworakowskiego, Janina Turczyńska
(śpiew), dyr. Józef Ozimiński (skrzypce)
i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) W przerwie
koncertu biuletyn „Messenger Polonais” w
języku francuskim. 20.00 — Komunikaty poli-
cji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - me-
teorologiczny, komunikaty PAT, nad pro-
gram.

LIGA NARODÓW W RADJO.

Mikrofon w sali obrad Ligi Narodów w
Genewie jest połączony ze stacją radjona-
dawczą P. T. T. w Paryżu i tą drogą wszyst-
kie ważniejsze momenty ogólnych zebrań
bywają transmitowane w świat na odborni-
ki całej Europy. Od dn. 5 września pocyna-
ją, są nadawane wszystkie mowy i przebieg
dyskusji nad kwestjami porządku dzien-
nego.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci”
przyjmuje w czwartki i soboty od
6 — 7 (w redakcji „Robotnika” Wa-
recka 7). Rękopisów redakcja nie
zwraca.



Ruch kult.-oświatowy.

PODZIĘKOWANIE.
Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. oraz uczestnicy wycieczki T. U. R. do Otwocka i Czerna, składają ni-
niejszym gorące podziękowanie tym
wszystkim, którzy tak wspaniale zor-
ganizowali przyjęcie wycieczki naszej
w Otwocku, a w pierwszym rzędzie p.
Burmistrzowi d-rowsi M. Górzynskie-
mu, tow. Radnemu Wyróżbowskiemu, le-
karzowi miejskiemu, d-rowsi Mierosław-
skiemu oraz p. Jawnikowi Kurkowski-
mu.

Z sądów.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW ZATRUDNIONYCH W HANDLU I BIUROWOŚCI.

Warszawski sąd okręgowy, na posiedze-
niu gospodarczym, rozpatrywał wczoraj
sprawę rozwiązania zw. zaw. pracowników
zatrudnionych w handlu i biurowości (Ziel-
na 25).

Komisariat Rządu wystąpił przez urząd
prokuratorski o rozwiązanie Związku, z po-
wodu panującego w nim kierunku komuni-
stycznego. Obecny był ze strony Związku
adw. Kuczyński.

Sąd postanowił Związek rozwiązać.

AFERYZYSTA „POSADOWY” ARESZTOWANY W SĄDZIE POKOJU.

W sądzie pokoju XXII okr. rozegrał się
wczoraj ciekawy incydent.
Henryk Safirsztajn, zamieszkały przy ul.
Leszno 38, trudnił się dość ciekawym pro-
fem: wynajdywał ludziom posady, a
cederem: wynajdywał ludziom posady, a
właściwie nie tyle nawet wynajdywał ile
obiecował wynaleźć.

Między innymi, obiecał posadę inkasenta
Józefowi Kramnikowi i zażądał wplacenia
kaucji, w wysokości 300 zł. Kramnik miał
tylko 40 zł. które, zachęcony obietnicą 200
zł. pensji, oddał aferzyście. Alisi nie tu-
żał już więcej ani o tych 40 zł., ani posady.

Zrozpaczony udał się do Safirsztajna,
który go nie chciał wpuścić do mieszkania.
Wynikła sprzeczka i... w rezultacie sprawa
znalazła się przed sądem.

Sędzia Oliński postanowił sprawę przesłać
prokuratorowi a osk. Safirsztajna zaarresto-
wać, co przejęło takim oburzeniem aferzy-
stę, że wyraził się obraźliwie o sądzie.

W rezultacie Safirsztajna, który awantu-
rował się, stawiając opór chcącym go wy-
prowadzić policjantom, czekają 2 sprawy z
591 art. (o oszustwo) i z 154 art. o obrazę
osoby urzędowej.

„PASTA” ZNÓW PRZED SĄDEM.

W przyszłą sobotę w VI Okr. Sądzie
Pokoju odbędzie się sprawa Adw. Blo-
cha przeciwko Paście.

Z teatrów świetlnych

- Palace. „Uśmiech losu”.
- Pani. „Droga zapomnienia”.
- Splendid. „Tajemnica salonu piękności”.
- Światowid. „Lekka Izabella” i „Rozbój-
nik Arsen”.
- Wodewil. „Miłość maturzysty”.
- Stylowy. „Sąd Boży”.
- Apollo. „Pat i Patachon, jako „podpory
tronu”.
- Colosseum. „Na wyspie korsarzy”.
- Corso. „Czarna Natassa”.
- Casino. „Człowiek-matka” i „Chłopcy do
wynajęcia”.
- Filharmonja. „Spryt i nożki” i 2 sztuki
nad program.
- Kino miejskie. „Matka”.

Za 5 GROSZY. Za 5 groszy można prze-
czytać w Czytelnicy Pism Tow. Uniwersytetu
Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszyst-
kie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe,
literackie, polityczno - społeczne, humory-
styczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. ra-
zem około 160 czasopism — codziennie od
7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pi-
sma polskie z Ameryki i innych krajów.

Strzeżcie się

nieudolnych naśladownictw imi-
tujących nasze wyroby nazwą
cetykieta i opakowaniem.

ŻĄDAJCE WSZĘDZIE
Nagrozone: „Grand Prix”
w Paryżu i złotym Meda-
lem dn. 23/8 1927 r.

„DWUWATKI”
Dyplomem uznania
w
Białymstoku 1927 r.
ŻĄDAJCIE TYLKO
oryginalne patentowane gilzy fabryki „S o k o b”
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk.
Warszawa, LESZNO 108, t. el. 266-42.

Dr. Jerzy MUSZRATENBLIT
Powrócił
Złota 14. Tel. 257-65.

DRUKARNIA
„ROBOTNIKA”
Wykonuje wszelkie roboty
w zakresie drukarstwa wcho-
dzące. Przyjmuje do druku
DZIENNIKI, TYGODNIKI,
MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie
WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne**

Ogłoszenia drobne

Do paznokci naj-
lepsy lakier
prof. Michela z kol-
kiem. Żądać wszędzie.

MEBLE najtaniej,
najdogod-
niej, otoman nadzw-
yczajny wybór. Chmiel-
na 41 róg Marszał-
kowskiej.

MASZ CZAS? Nie
trać go na próżno! Zapisz
się na Kursy Samo-
chodo-
PRYLIN-
SKIEGO, Jero-
zolim-
ska 27.

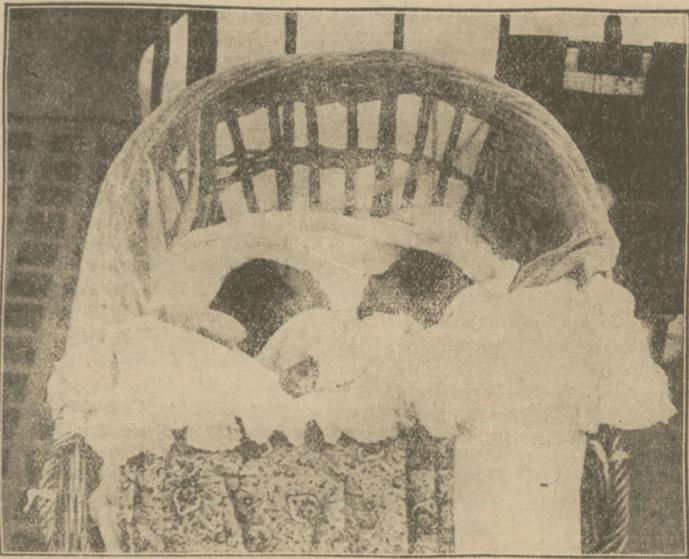
MEBLE, raty dłu-
goterminowe, zaliczki
małe. Złota 25, pod-
wórce.

Skradziono
książeczkę wojskową
Stanisława Dutkiewi-
cza.

ZAPISY na Kursy
handlowe
roczne Sekulowicza
Żórawia 42, przyjmuje
sekretariat cały dzień.

Wykładają profesoro-
wie specjalności: buchal-
terję, arytmetykę hand-
lową, korespondencję,
języki obce, stenogra-
fię, daktylografię. Zamie-
scowci listownie.

NOWE „SIOSTRY SJAMSKIE” W LONDYNIE



W Londynie w szpitalu St. Thomas pewna kobieta urodziła bliźnięta płci żeńskiej, które przyszły na świat zrosnięte. Bliźnięta są zdrowe, jednakże

według opinii lekarzy trzeba je będzie oddzielić od siebie, gdyż inaczej nie utrzymałyby się długo przy życiu.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Hrabina”
Narodowy
o 8-ej „Niewierna”
Letni
o 8-ej „Dom warjatorów”

Teatr Wielki. Dziś „Hrabina”. Jutro „Zygmunt August”.

Narodowy. Codziennie „Niewierna”.
Teatr Letni. „Dom warjatorów”.

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. „Fura słomy”.

Teatr „Nowości”. Otwarcie sezonu rewiją „Halo Nowości”, odbędzie się dn. 16 b. m.

Dn. 15 b. m. otwarcie teatru operetką „Baron cygański”. Początek o godz. 7.45 ze względu na przedstawienie rewij „Halo Nowości” rozpoczynającej się o godz. 10-ej.

Operetka w teatrze „Nietoperz”. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45 operetki „Nitouche”.

Teatr Wodewil. Nowy Świat 43. Ostatnia pożegnalna premiera p. t. „Zobaczmy się w maju”.

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt”.

Teatr „Karuzela”. Nowy Świat 63. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie nowego teatru „Karuzela” pod dyr. p. Ewelina i pod kierunkiem artystycznym p. Jana Pawłowskiego. Cały gmach teatralny został odnowiony.

Teatr Nietoperz. Dziś „Nitouche”.

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans” z udziałem Bagatela girls.

Teatr „Olimpia”. Dziś „Witajcie Warszawianki”.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i jutro rewija „Z papryką”.

Tanie przedstawienia teatralne K.M.K.A. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej zawiadamia, że biuro K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3, tel 172-02) wydaje codziennie ulgowe bilety na ostatnie przedstawienia „Mandaryn Wu” w teatrze Polskim, na 16 b. m. Biuro czynne w godz. od 10 — 12 rano i od 5 — 8 wieczór.

I NIEMCY MAJĄ SWEGO PRZEDSTAWICIELA W KOMISJI MANDATOWEJ



DR. LUDWIK KASTL,

został mianowany przedstawicielem Rzeszy w komisji Mandatowej przy Lidze Narodów. Dr. Kastl reprezentuje niemieckie sfery przemysłowe, a przed wojną zajmował poważne stanowisko w zarządzie koloniami afrykańskimi.

ZŁOTE MYŚLI

Głupstwa drukowane mają wagę jedynie tam, gdzie się krępije ich obieg; bez swobody krytykowania niemasz zaszczytnej pochwały; jedynie mali ludzie lękają się małych pisemek.

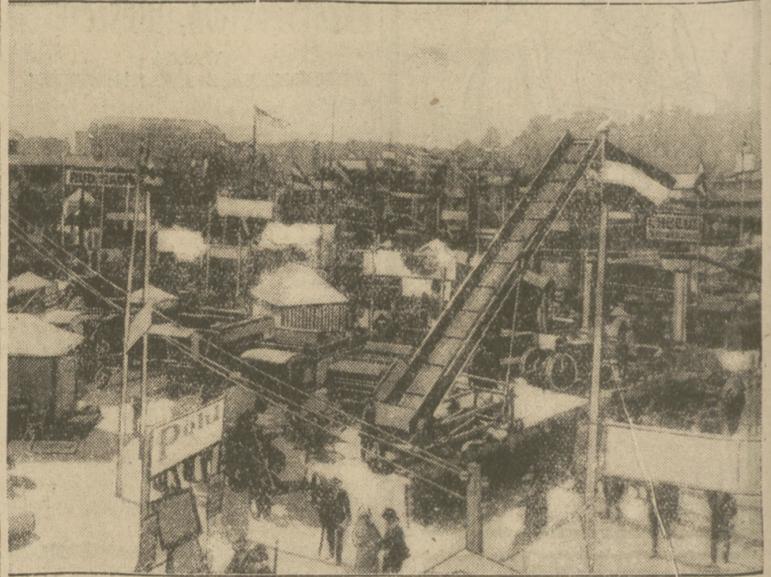
Beaumarchais
(„Wesele Figara”).

SZOFER BEZ RĄK



Na ulicach Pragi czeskiej wielką sensację wywołuje szofer bez rąk, Franciszek Filip, który kieruje samochodem przy pomocy nóg.

TARGI WSCHODNIE W KROLEWCU



Obok targów lipskich i wiedeńskich duże zainteresowanie wzbudziły tegoroczne targi krolewieckie, licznie obseslane przez kraje nadbałtyckie. Ogólną

uwagę zwracały najnowsze maszyny rolnicze, stanowiące niejako „ostatnie słowo” techniki. Zdjęcie nasze przedstawia tę właśnie część wystawy.

„HUMANITARNA” AMERYKA SZUKA ŁAGODNIEJSZYCH FORM ZABIJANIA LUDZI TRUCIZNA ZASTĄPI ELEKTRYCZNOŚĆ

W średnich wiekach zaprowadzono w Europie zwyczaj trawienia skazańców głównie przez ścinanie głów i powieszanie. Mniej więcej od roku 1850 rozpoczęła się w krajach zachodnich kampania, domagająca się bądź zupełnego zniesienia kary śmierci, lub chociaż łagodniejszych form trawienia.

W „humanitarnej” i „postępowej” Ameryce, nigdy, oczywiście, nie tracono skazańców w tak barbarzyński, prymitywny i brutalny sposób, tam, na skutek orzeczenia specjalnie wyznaczonej Komisji, mającej na celu ustalenie najłagodniejszego sposobu zabijania skazańców, wprowadzono w roku 1866 fotel elektryczny.

Opieczka skazańca tuż przed śmiercią jest w Azji, lub nawet w kulturalnej Europie nie zbyt wygodna. Tutaj zaś, skazaniec ma przed śmiercią wszelkie wygody. Miękki fotel, wygodne oparcie dla głowy i rąk, stołeczek pod nogi. Słowem śmierć w „idealnych” dla skazańców warunkach.

Ostatnio okazało się jednak, że ten rodzaj śmierci jest zawodny, trwa długo i nieraz trzeba go powtarzać. Nie jest nawet rzeczą dowiedzioną, że śmierć następuje natychmiast. Wprost przeciwnie, jeden z lekarzy amerykańskich wystąpił przed 3 miesiącami z rewelacją, że prąd elektryczny nie zabija, lecz przeważnie odurza skazańców, rzeczywista zaś śmierć następuje dopiero później, podczas sekcji, pod nożem lekarza, a czasem nawet dopiero w mogile, gdy na twarz straconego leją niegaszone wajno.

Wobec tego zwrócono w Ameryce w ostatnim czasie uwagę na trucizny. Ma to być „humanitarniejszy” sposób zabijania ludzi. Wiadomo bowiem, że już kapłani starożytnego Egiptu, posiadali tajemniczą truciznę legendarną, która zabijała bliźniaków i politycznych przestępców.

I dziś jeszcze istnieje podobny sposób zabijania w tajemniczym Tybecie, gdzie jest urząd Lamy truciciela, tajnego kaba, z ramienia najwyższego kolegium buddyjskiego w Lassie, w pałacu Dalaj Lamy - Potala.

Ameryka więc postanowiła pójść śladem Tybetu. Ponieważ jednak istnieją pewne różnice kulturalne między Tybetem, a Stanami, dlatego też w Ameryce trawienie skazańców nie zapomocą zwyczajnej trucizny, lecz za pomocą gazów trujących. Już przed wojną dawano w stanie Nevada skazańcom do wyboru truciznę lub stryczek. W Nevadzie również otruto dwóch skazańców gazem trującym w ten sposób, że przetransportowano ich niepostrzeżenie do celi, nie przepuszczającej gazów i tam w czasie snu, spowodowanego dawką środka nasennego, podanego niespostrzeżenie w napoju, lub potrawach — zatruto ich gazem.

Praktyczni Amerykanie szybko wykryli, że najpewniejszym jest bezwonne tlenek węgla. Już pierwsze westchnienie tej trucizny spowodowało sen, z którego się już nikt nie budził... Pisma amerykańskie przypuszczają, że ten właśnie gaz znajdzie zastosowanie przy dokonywaniu wyroków śmierci.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

110)

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

ROZDZIAŁ XXVII.

w którym zapalonego komunistę spotyka zniewaga, a drogę do prawdy wskazuje dziecko.

Pan Alfred Culpepper stał się powszechnie znanym człowiekiem od czasu, gdy widzieliśmy go po raz ostatni. Dawniej nie dbał wcale o swoją powierzchowność. Ubranie jego nie było zbyt dobrze skrojone — i wisiądo na nim bardzo niedbale. Wyglądał na to, czym był w istocie: drobnym kupcem, nie mającym pretensji, aby uchodzić za coś więcej, niż za przyzwoitego drobnomieszczanina.

Teraz wszystko to uległo zmianie! Pan Culpepper ubrał swoją drobną osóbkę w żakiet, skrojony bez zarzutu. Jego cylinder jest obecnie zawsze świeży i błyszczący; rękawiczki — stale wyglądają, jak nowe. Czyż bowiem nie jest on obecnie dyrektorem wielkiego syndykatu, który ma zdobyć olbrzymie fortuny dla wielu angielskich akcjonariuszów? Czy nie jest współnikiem i przedstawicielem Jana Pasquetta, przedsiębiorcy - milionera, który przebywa narazie w azjatyckiej Rosji? I czy nie wypada, aby taki człowiek ubierał się zawsze bez zarzutu, wytrzymując porównanie nawet z lordem Ealingiem — najeleganciej ubranym mężczyzną z pośród wszystkich angielskich dyrektorów, nie mówiąc już o innych znakomitościach londyńskich...

Nie miejmy jednak wątpliwości, iż lord Ealing śmiał się w duszy

z zachowania i elegancji Culpeppera. Wyraził się nawet, że Culpepper wygląda jak ostatni model na wystawie magazynu mód, ale, naturalnie, postarał się o to, aby mały człowieczek nie usłyszał tego określenia. Ilekroć spotykali się, był zawsze niezmiernie uprzejmy. A Culpepperowi nie sprzyrzyło się nigdy opowiadać o zaletach jego przyjaciela i kolegi lorda Ealinga — piewszorzędnego handlowca i urodzonego gentlemiana w jednej osobie!

Możemy jednak domyślać się, że Culpepper nie był całkowicie nieświadomy fakt, iż lord Ealing podkpiwał sobie z niego, lub, że byli ludzie, którzy uważali jego nagłą elegancję za nieco komiczną. A może nawet zależało mu na tem, aby traktowano go czasem z humorystycznej strony. Jest to wygodna opinia sfer handlowych o człowieku, który, w gruncie rzeczy — odznacza się specjalną bystrością.

Dyrektor Wilson widział p. Culpeppera tylko raz, czy dwa od czasu, gdy afera Radletta przestała zajmować opinię publiczną. Ale wystarczyło mu to dla wyrobienia sobie poglądu, że mały człowieczek nie był pozbawiony rozumu! Ich ostatnie spotkanie nastąpiło jeszcze zanim Culpepper zdobył sobie opinię eleganta, to też Wilsona zdziwił obecnie niemało wytworny wygląd współnika Pasquetta, gdy ujrzał go, po przyjeździe, w urzędzie śledczym w biurze gen. Bunkera.

„Czemuż — zadał sobie w myśli pytanie — ten człowiek przybiera takie pozy i bawi się w eleganta? Jestem pewny, że nie dla tego, że ma przewrócone w głowie — albo że go to bawi! Nie, to wszystko musi mieć jakieś inne znaczenie!” Wilson nie miał jednak czasu na analizowanie swoich wrażeń. Czekają na niego inne, niecierpiące zwłoki, sprawy.

Gdy tylko przybył do wydziału śledczego, po powrocie z Poole, spotkała go niespodzianka.

Inspektor Blaikie powitał z radosnym zdziwieniem wchodzącego do biura szefa:

„Właśnie posłałem panu depezę do Francji! Bunker zapędził nas wszystkich w kozi róg! Ma w swoich rękach Rosenbauma!”

„Jeszcze jednego? Wielki Boże! — wykrzyknął Wilson, przypominając sobie oburzonego Ivora Rose, którego Bunker wziął za bolszewika. — Cóż to, do diabła, znaczy?”

„Tym razem mamy do czynienia z prawdziwym Rosenbaumem! Tak mi się przynajmniej zdaje”.

„Niech nas Bóg ma w swojej opiece. Czyżby Bunker zrobił wreszcie coś rozsądnego? W jaki sposób go dostał?”

„Nie wybaczyłby mi nigdy, gdybym pozbawił go przyjemności opowiedzenia panu tej historii — zauważył Blaikie. — Może przejdziemy do jego pokoju?”

Wilson nie zadawał już żadnych pytań, lecz skierował się przez labirynt kurytarzy do biura Bunkera.

„Proszę” — rozległ się tubalny, wesoły głos — i znaleźli się w obliczu generała.

„Halo, Wilson, czy mnie oczy nie mylą? Myślałem, że pan znajduje się teraz zagranicą! Czy słyszał pan o wielkiej nowinie?”

„Blaikie wspominał mi właśnie, że pan zaarrestował Rosenbauma”.

„Złapałem go! Dobrze zrobione, co?”

„Jak to się stało?”

„Ano, ten drab miał czelność wrócić z powrotem do tego kraju”.

„Jak pan wpadł na jego ślady?”

„Hm... nie można powiedzieć, abyśmy wpadli na jego ślady”.

„Widzi pan, zaczynało być trochę nudno — i pomyślałem, że warto przeczyścić powietrze. Nie rozumie pan? Trzeba, aby ludzie nie przedstawiali myśleć o Czerwonym Niebezpieczeństwie. Zarządziłem więc obławę we wszystkich jaskiniach bolszewickich w Londynie, aby zobaczyć, co też tam znajduje! I, dalibóg, że wpadłem na grube ryby!”

Wilson odczuł pewnego rodzaju ulgę na myśl, że Rosenbaum dostał się w ręce generała Bunkera tylko dzięki zwykłemu przypadkowi. Szczęśliwe przypadki zdarzają się nawet w najgorszych departamentach śledczych.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.